

# Wilinbachow, W. B.

---

## Słowianie nadbałtyccy a Ruś w ujęciu historiografii rosyjskiej

---

Przegląd Historyczny 62/3, 509-530

---

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W. B. WILINBACHOW

## Słowianie nadbałtyccy a Ruś w ujęciu historiografii rosyjskiej\*

Stosunki między dawną Rusią a Słowianami bałtyckimi znalazły się w kręgu zainteresowań wielu uczonych XVIII i XIX w., którzy problemy te rozpatrywali w bezpośrednim związku z teorią normańską. Siłą rzeczy próba wyłączenia stosunkowo wąskiego zagadnienia wareskiego ze splotu różnorodnych związków, istniejących między Rusią a Słowianami bałtyckimi nastęrcza niemało trudności<sup>1</sup>. W poniższym przeglądzie pominiemy historiografię obcą, rejestrującą dawną tradycję, w myśl której dzieje Słowian bałtyckich łączone są z faktem przywołania ksiąząt wareskich.

Hipoteza o związkach ksiąząt Ruryka, Sineusa i Truwora z Pomorzem bałtycko-słowiańskim pojawiła się w Rosji już na początku XVI w., wraz z przybyciem do Moskwy legitymującego się europejską edukacją księcia Michała Głińskiego<sup>2</sup>. Legenda o słowiańskim pochodzeniu Waregów znalazła stosunkowo szeroki oddźwięk w wielu ruskich chronografiach XVI—XVII w. w postaci opowieści „O istorii jeże ot naczała russkija ziemi w sozdaniu Nowgoroda”<sup>3</sup>. Legendę tę wprowadził też do wydanej w 1674 r. „Synopsis” archimandryta kijowo-pieczarski Innocenty Gizel<sup>4</sup>.

Ujęcie legendy o przywołaniu Waregów zapożyczył autor „Synopsis” z kroniki Strykowskięgo, który naśladował późne latopisy ruskie<sup>5</sup>. Gizel opowiada o Rossach (Słowianach), jak to w Nowogrodzie „spośród samych siebie księciem wybrali” Gostomyśla, „męża godnego”. Jednak mimo powołania księcia, nie ustawały waśnie. „Ludy ruskie” trwały nadal w „wielkim zamęcie i nieładzie”, jako że nie było wśród nich zgodności w sprawie wyboru „spośród nich

\* Tłumaczył z rosyjskiego Józef Dancygier.

<sup>1</sup> Por. W. B. Wilinbachow, *Ob odnom aspektie istoriografii warjażskoj problemy*, „Skandinawskij Sbornik”, z. VII, Tallin 1963, s. 333—345.

<sup>2</sup> Por. M. A. Obolenski, *Issledowanija i zamietki po ruskim i slowiańskim driewnostiam*, Petersburg 1875, s. 3 n.

<sup>3</sup> Np. w chronografii z 1679 r. Por. A. Popow, *Izbornik sławiańskich i russkich socziniemij i statiej, wniesiennych w chronografy russkoj riedakcii*, Moskwa 1869, s. 447.

<sup>4</sup> „*Sinopsis*” ili kratkoje opisanije o naczale sławiańskago naroda, Petersburg 1735, s. 17 (przedruk wydania z 1680 r.). Autorstwo I. Gizela podawał jednak w wątpliwość A. S. Łappo-Danilewski (*Oczerk razwitiija istoriografii*, „Russkij istoriczeskij žurnal”, ks. 6, 1920, s. 23—25); było to zgodne z poglądem metropolity Eugeniusza, utrzymującego, że „księga ta nie jest własnym utworem Gizela, lecz została przez niego lub kogoś z jego otoczenia skrócona i później uzupełniona według kroniki Teodozjusza Safanowicza” (metropolita Eugeniusz, *Stowar’ pisatielej duchownego czina t. I*, Petersburg 1827, s. 199). W przeciwieństwie do nich biograf Innokientija Gizela, N. S. Sumcow, przyznaje temu ostatniemu autorstwo *Sinopsisu* (por. N. F. Sumcow, *Innokientij Gizel*, „Kijowskaja Starina” t. X, 1884, s. 185, 219—223). I. Szljapkin analizując druk akrostychu z wydania z 1680 r. wysuwa hipotezę, że autorem *Sinopsisu* był Iwan Armaszenkow (I. Szljapkin, *Sw. Dmitrij Rostowski*, Petersburg 1891, s. 204).

<sup>5</sup> Por. S. Ł. Piesznicz, „*Sinopsis*” kak istoriczeskoje proizwiedienije, „Trudy ODR” [Otdiela Istorii Driewniej Rusi] t. XV, 1958, s. 292.

samych włodarza”<sup>6</sup>. Dopiero później, podobnie jak w latopisie, posłano za radą Gostomyśla, do Waregów, przy czym według „Synopsis”, byli oni ludem „języka słowiańskiego”. Ruryk, Truwor i Sineus zostali nie tylko dobrowolnie przyjęci „z wielką radością i wdzięcznością przez wszystkich Rossów”, lecz zostali państwo już ukształtowane: „państwo ruskie dobrowolnie przez naród z dobrej woli ofiarowane”.

„Synopsis” miała ogromne znaczenie dla rozpowszechnienia wiedzy historycznej<sup>7</sup>. W pięć lat po ukazaniu się pierwszego wydania dzieła to wykorzystana chronografia 1679 r., a następnie chronografia końca XVII w.<sup>8</sup>. W tym samym czasie „Synopsis” przetłumaczono na język grecki, a nieco później, zgodnie z poleceniem Piotra Wielkiego — na łacinę. Korzystali zeń historycy Ukrainy L. Boboliński, G. Grabianka, S. Wieliczko<sup>9</sup>, jak również W. N. Tatiszczew, M. W. Łomonosow i wielu innych historyków XVIII w.<sup>10</sup>. Treść „Synopsis” znalazła też odbicie w utworach literackich, baśniach i książeczkach dla ludu<sup>11</sup>. Nie przypadkowo N. I. Nowikow uważał „Synopsis” za jedną z najbardziej lubianych w środowisku mieszczańskim lektur<sup>12</sup>. Z „Synopsis” korzystał również autor historii Bułgarii Paissy, proihumen klasztoru Chilandar na Athosie<sup>13</sup>.

Niestety, materiały te nie były dotąd przedmiotem systematycznych badań, stąd też nie mamy możliwości ustalić, jaką drogą interesująca nas wiadomość pojawiła się w „Synopsis”. Przed przyszłymi badaczami stoi więc zadanie skrupulatnego przeanalizowania wiadomości o słowiańskim pochodzeniu Waregów, zawartych w ruskich chronografiach i utworach XVI—XVII w., skonfrontowania tych wiadomości z historiografią zachodnio-europejską, wykrycia wzajemnych wpływów i określenia wartości danego przekazu jako źródła do wczesnego okresu historii Rusi.

W czterdzieści lat po wydaniu „Synopsis” A. Mańkiewicz, bardziej znany pod nazwiskiem Mańkijewa, ogłosił dzieło pt. „Jądro historii rosyjskiej”<sup>14</sup>. Część wstępna tego utworu przypomina pod wieloma względami „Synopsis”, zdradza też w znacznym stopniu wpływ polskiej literatury historycznej, w szczególności Strykowskiego. Mańkiewicz wywodził Waregów i Ruryka — którego nazywa „samowładcą” — z bałtycko-słowiańskiego Pomorza<sup>15</sup>.

Do hipotezy o słowiańsko-nadbałtyckim pochodzeniu dawnych nowogrodzian przychylił się również W. N. Tatiszczew. W jednej z przedmów do swego dzieła „Prawieści” („Predziewieszczenijs”), powołując się na Alberta Kranza („Vandalia”, 1575) pisze on: „Wendowie z ich księciem Winulem podejmowali wyprawy

<sup>6</sup> *Sinopsis*, s. 25.

<sup>7</sup> Por. S. Ł. Pieszticz, „*Sinopsis*”..., s. 287.

<sup>8</sup> A. Popow, *Obzor chronografow russkoj riedakcii* t. II, Moskwa 1869, s. 209.

<sup>9</sup> W. W. Ikonnikow, *Opyt russkoj istoriografii* t. 4I, cz. 2, Kijów 1908, s. 1574, 1590 i 1611.

<sup>10</sup> W. N. Tatiszczew, *Istorijskaja cz. I*, Moskwa 1768, s. XI; M. W. Łomonosow, *Połnoje sobranije soczinienij* t. VI, Moskwa—Leningrad 1952, s. 9—10.

<sup>11</sup> S. I. Masłow, *K istorii izdanija kijewskogo „Sinopsis”*, *Sbornik statiej w czest’ akademijskogo A. I. Sobolewskiego*, Leningrad 1928, s. 348.

<sup>12</sup> W. O. Kluczewskij, *Kurs russkoj istorii* cz. V, Moskwa 1937, s. 440.

<sup>13</sup> W. S. Ikonnikow, op. cit. t. 2, cz. 1, s. 104.

<sup>14</sup> [A. Mańkiewicz], *Jadro rossijskoj istorii*, Moskwa 1770. W sprawie ustalenia autorstwa i wiadomości dotyczących autora por. P. Strojew, K. Kałajdowicz, *Obstojaatelnoje opisanije slowiano-russkich rukopisiej grafa F. Totstogo*, Moskwa 1825, cz. IV, s. 27; A. Wostokow, *Opisanije russkich i stawianskich rukopisiej Rumiancewskiego Muzeuma*, Moskwa 1842, s. 391; M. A. Obolenskijskij, *Swiedienija ob awtorie „Jadra Rossijskoj istorii”*, „*Bibliograficzieskije Zapiski*”, 1858, s. 38—39; I. Tokmakow, *Materiały dla istorii russkoj i inostrannojsz bibliografii*, „*Bibliograf*”, 1886, czerwiec—lipiec, s. 91—92.

<sup>15</sup> *Jadro rossijskoj istorii*, s. 27 n.

morzem na wschód i zagarnęli wiele miejscowości w Prusach, Kurlandii i Estonii". Tatischev sądzi, że Krantz: „1) jakkolwiek nie podaje roku w którym to się zdarzyło, łączy jednak w innym miejscu to wydarzenie z męczeństwem św. Urszuli przez Hunnów, przypadającym na schyłek IV lub, jak sądzą inni, na początek V wieku po narodzeniu Chrystusa; także i Helmod podaje, że wyprawa Winuła odbyła się w VI w. po narodzeniu Chrysta; 2) sądzą, że słowo Winul nie oznacza imienia jakiegoś księcia, lecz lud, nazywany Winulami; kimże, jednak, jest ów lud; 3) wymienia Prusy, Kurlandię i Estonię, używa więc, jak z tego wynika, nie starożytnych, lecz znacznie lepiej znanych w jego czasach nazw; 4) mogło też tak być, że Winulowie, przybywszy do Gardaryki, pozostali tam, jako że o ich powrocie nie się nie wspomina; 5) wydaje mi się, że terminu Estonia użył on zamiast starożytnego Ostergardu, jak Duńczycy określają tę krainę; jej główne miasto Hunigard, albo Schue, znajdowało się mniej więcej tam, gdzie teraz Ingria; mógł to być także starożytny Izborsk. Stąd też można przypuszczać, że wtedy lub nieco później przybyli tu Wandalowie i podbili Rusów; w tym czasie założyli oni swoją stolicę w Gardaryce, w miejscu, na którym dawniej znajdowała się Stara Ładoga. Wtedy też zaczęły się nowe rządy, kiedy to na Gostomyśle wygaśli męscy potomkowie tych książąt i wybór padł na wareskiego księcia Ruryka, który także dokonał żywota w Ładodze, i jego braci”<sup>16</sup>.

Tatischev uważa równocześnie, „że Wandalowie przybyli na Wielką Ruś nie morzem”<sup>17</sup>. Tym sposobem pierwszy rosyjski historyk przedstawia obraz podwójnej kolonizacji: ziemi Nowogrodzkiej przez zachodnich Słowian. Pierwsza fala — to jedno ze słowiańskich plemion nadbałtyckich — morzem; druga — to inny szczerp Słowian nadbałtyckich — lądem. W świetle ostatnich supozycji naukowych hipoteza Tatischewa wydaje się nader prawdopodobna<sup>18</sup>.

Z naukowym uzasadnieniem wersji o pochodzeniu Waregów od Słowian nadbałtyckich wystąpił w połowie XVIII w. M. W. Łomonosow; utrzymywał on, że Waregowie „mówili językiem słowiańskim, nieco zniekształconym wpływami starogermańskimi, i że Ruryk był krewniakiem książąt słowiańskich”<sup>19</sup>, a także, iż „pochodzili! oni bynajmniej nie ze Skandynawii, lecz żyli na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Wareskiego, między rzekami Wisłą i Dźwiną”<sup>20</sup>. Łomonosow przyjmował, że termin „Wareg” jest nazwą zbiorową i „wywodzi się ze wspólnego ludom północnym wyrazu”<sup>21</sup>. Łomonosow był pierwszym historykiem rosyjskim, który sięgał do historii Słowian nadbałtyckich, aby przy jej pomocy naświetlić wczesny okres bytu Słowiańszczyzny wschodniej<sup>22</sup>.

We współczesnej historiografii przeważa jednak negatywny stosunek do wypowiedzi M. W. Łomonosowa. Na przykład S. L. Pieszczicz pisze: „Antynormańskie konstrukcje Łomonosowa przyjęły się w naszej nauce. Jednakże jego wniośki o słowiańskości wareskich książąt, oparte na tradycji historiograficznej XVII w. („Historia czyli o początkach Ziemi Ruskiej” i, oczywiście, „Synopsis”), oraz na poglądach Pretoriusa, historyka i filologa drugiej połowy XVII w., nie wytrzymały krytyki naukowej”<sup>23</sup>.

Obronę tezy o słowiańskim pochodzeniu Waregów podjął równocześnie w na-

<sup>16</sup> W. N. Tatischev, *Istorijskaja t. VII*, Leningrad 1968, s. 73.

<sup>17</sup> Tamże, s. 72.

<sup>18</sup> Por. V. B. Vilibachov, *Kilka słów o migracji Słowian bałtyckich na wschód*, ZH t. XXXII, z. 3, 1967, s. 50.

<sup>19</sup> M. W. Łomonosow, *Zamieczanije na dissertaciju Millera*, [w:] *Połnoje sobranije soczinienij t. VI*, s. 22.

<sup>20</sup> Tamże, s. 33.

<sup>21</sup> M. W. Łomonosow, *Driewnijszaja Rosijskaja istorija*, [w:] *Połnoje sobranije soczinienij t. VI*, s. 203.

<sup>22</sup> Tamże, s. 184—187.

<sup>23</sup> S. L. Pieszczicz, *Russkaja istoriografija XVIII w. cz. 2*, Leningrad 1965, s. 208.

pisanej w 1758 i wydanej w 1773 r., chaotycznej i słabej naukowo rozprawie W. K. Tredjakowski<sup>24</sup>, zagorzały przeciwnik Łomonosowa w podstawowych zagadnieniach historii Rosji. Tredjakowski zdradza wprawdzie duże czytanie, lecz praca jego pozbawiona była całkowicie metody badawczej, a wnioski oparte głównie na asonansach językowych<sup>25</sup>. Sądził on, że Waregowie to „pierwotni mieszkańcy”, a Ruś to „Rugijczycy pomorscy”. „W ten sposób — zauważa S. M. Sołowjew — po raz pierwszy wypowiedziano słynny pogląd o rugijskiej ojczyźnie Ruryka; poglądu tego kurczowo trzymają się rzecznicy słowiańskiego pochodzenia Waregów — Rusów, chociaż przy tym powołują się na sławniejsze nazwisko Łomonosowa”<sup>26</sup>.

Tredjakowski występuje w swej rozprawie przeciw Georgowi Wallinowi, biskupowi Göteborga, który w aktach Królewskiego Towarzystwa w Uppsali wydał traktat o szwedzkim pochodzeniu Waregów; przeciw Filipowi Brecjuszowi z Abbeville, który w „Porównaniu starej i nowej geografii”, mówiąc o „Moskowie”, wywodził Waregów z Danii, oraz przeciw G. Z. Bayerowi, G. F. Millerowi i innym zwolennikom teorii normańskiej.

Analizując prace Bayera Tredjakowski, podobnie jak Łomonosow, podejmuje zagadnienie z poczuciem dumy narodowej: „Czy to dopuszczalne i, mówiąc szczerze, godne, pozostać wobec swoich bezczynnym przy skłonności obcych do pomówienia, — i nie próbować wydrzeć tego, co nam odejmują wbrew prawu?”. Nie zaprzecza on, że „Duńczycy, Szwedzi, Norwegowie i Skandynawowie byli Waregami”, lecz utrzymuje, że „nie z tych Waregów byli wielcy książęta nasi”; „Waregowie-Ruś, zaś od nich władcy nasi przybyli panować w Wielkiej Rosji, byli stanu słowiańskiego, słowieńskiego rodu i słowieńskiego języka”.

Przypuszczalnie w tym samym czasie znany współpracownik G. Bayera, mnich Nikodem (Adam Sellius)<sup>27</sup> napisał po łacinie wierszem „Prodromus”, zachowany w rosyjskim przekładzie z r. 1748 Ambrożego Zertis-Kamińskiego i Gabriela Kremienieckiego pod tytułem „Zwierciadło historyczne władców rosyjskich”. W utworze tym, zapewne na kanwie meklemburskiej tradycji historycznej, mówi się:

„W latach dawno minionych trzej synowie książęcy  
Trzej bracia rodzeni — Ruryk, Truwor, Siniej  
Na ziemię ruską z Wagrii przywołani  
Przez los znaczne ziemie otrzymali”<sup>28</sup>.

Katarzyna II podzielała w swoich utworach punkt widzenia Łomonosowa, pisząc: „Plemię wareskie, żyjące na wybrzeżu Morza Wareskiego”, było jednorodne ze Słowianami. Przywołani zaś przez nowogrodzian książęta byli książętami waresko-ruskimi, synami króla fińskiego Ludbrata. Sam zaś Ludbrat był „rodu wareskiego”, tzn. że również łączyło go pokrewieństwo plemienne ze Słowianami<sup>29</sup>.

Wydaje się oczywiste, że Katarzyna II, będąc z pochodzenia Niemką, usiłowała w swoich pracach opowiadać się za tezami narodowej historiografii rosyjskiej, i tym samym podkreślać swoją lojalność wobec nowej ojczyzny. Z tych właśnie powo-

<sup>24</sup> W. K. Tredjakowski, *Tri rassużdenija o triech gławniejszych driewnostiach rossijskich*, Petersburg 1773, s. 198—275.

<sup>25</sup> D. I. Bagalej, *Russkaja istoriografija* t. II, Charkow 1911, s. 14.

<sup>26</sup> S. Sołowjew, *Pisateli russkoj istorii XVIII w.*, „Archiw istoriko-juridycznych swiedienij odnosiaszczichsia do Rossii” ks. 2, cz. I, Moskwa 1855, s. 48.

<sup>27</sup> Por. N. W. Zdobnow, *Istorija russkoj bibliografii do naczata XX w.*, Moskwa 1955, s. 63 n.

<sup>28</sup> *Driewniaja Rossijskaja Wiwliofika...* cz. I, Petersburg 1773, s. 87.

<sup>29</sup> Por. I. I. Zamotin, *Priedanije o Wadimie Nowogorodskom w russkoj literaturie*, Woroneż 1901, s. 19.

dów zaliczała ona Scytów i Waregów do plemion słowiańskich. Rdzennymi mieszkańcami północnej Rosji byli, jej zdaniem, Rusowie. Między Waregami, Słowianami i Rusami ustaliły się od dawna trwałe stosunki. Toteż nic dziwnego, że Gostomysł przed śmiercią wskazał swoim współplemieńcom na Ruryka i jego braci, jako ludzi dobrze znanych i godnych być ich władcami.

Cesarzowa doskonale rozumiała znaczenie wiedzy historycznej dla państwa i umiejętnie ją wykorzystywała. „Antidotum”, „Uwagi nad historią Rosji” i inne utwory publicystyczne i literackie, które wyszły spod jej pióra, potwierdzają ten sąd. Katarzyna interesowała się historią Rosji nie tylko „przy czesaniu”, lecz poświęcała tej pracy specjalnie wyznaczone godziny. Jeśli nawet uwzględnić, że w opracowaniu „Uwag nad historią Rosji” uczestniczył duży zespół, należy mimo to przyznać, że Katarzyna, pisząc tekst obszernej bądź co bądź pracy, była wystarczająco samodzielną i robiła to własnoręcznie<sup>30</sup>.

Pośród wszystkich wymienionych utworów, nawet w kategoriach XVIII-wiecznych, do prac naukowych można zaliczyć tylko „Historię” M. W. Łomonosowa, chociaż i ona, niestety, pod wieloma względami ustępuje utworom historycznym współczesnych mu autorów — W. N. Tatiszczewa, I. N. Bołtina i M. M. Szerbatowa. Z braku przekonujących argumentów Łomonosow nie potrafił uzasadnić słuszności swoich wniosków, zwłaszcza dotyczących słowiańskiego pochodzenia Waregów. Tu więc należy szukać przyczyny, że prace te wywarły tak znikomą wpływ na późniejsze badania uczonych rosyjskich.

Mimo to w XIX w. uczeni kontynuowali prace nad poszukiwaniem nowych, bardziej przekonujących i ważkich argumentów na potwierdzenie hipotezy o słowiańskim pochodzeniu Waregów. Zażartnym głosicielem takiego poglądu był przywódca „szkoły sceptycznej”, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego M. T. Kaczenowski<sup>31</sup>.

W pierwszym rzędzie wystąpił on z próbą negocjowania ustaleń przyjętych dla początkowego okresu historii Rusi przez historiografię oficjalną. Już w swej pierwszej rozprawie mówi on o potrzebie surowego i krytycznego stosunku do źródeł latopisarskich. Porównując opowieści latopisów ruskich ze starożytnymi źródłami historycznymi innych narodów, Kaczenowski dochodzi do wniosku, że: „pierwszy okres istnienia wszystkich narodów skryty jest bądź daleko w pomroce niejasności bądź za mgławicą zmyśleń”<sup>32</sup>. W swej późniejszej pracy, w sposób daleko bardziej zdecydowany Kaczenowski przeprowadza stwierdzenie o baśniowym charakterze wykładu latopisarskiego na temat najstarszej historii Rusi<sup>33</sup>. Jego dosadna krytyka zdradza określoną metodę: trzeba najpierw zburzyć istniejące, zanim zbuduje się nowe. Kaczenowski był głęboko przekonany o tym, że: „stoimy u progu gwałtownych przemian w naszych pojęciach o rozwoju wydarzeń na północy, począwszy od IX wieku. Nadejdzie czas, kiedy będziemy się dziwić, iż z takim uporem i tak długo pozostawaliśmy w mroku wężyc niewiarygodnych uprzedzeń”.

Kaczenowski, począwszy od roku 1830, wyrzekając się swoich dawnych przekonań o skandynawskim pochodzeniu Waregów<sup>34</sup>, „nieprzerwanie” przypominał

<sup>30</sup> Por. S. L. Pieszticz, op. cit. cz. 2, s. 253.

<sup>31</sup> Por.: Michaił Trofimowicz Kaczenowski [nekrolog], w: ZMNPr. [„Zurnal Ministerstwa Narodnego Proswieszczenija”], 1842, oficjalny dodatek naukowy nr I, s. 40—49; K. Zieleńcki, M. T. Kaczenowski, „Zapiski Odiesskiego Obszczestwa Istorii” 1846, t. I, s. 583—591. Por. też: „Oczerki istorii istoriczeskoj nauki w SSSR” t. I, Moskwa 1955, s. 335—338.

<sup>32</sup> M. T. Kaczenowski, *Parallelnyje miasta w russkich letopisach*, „Wiestnik Jewropy” cz. XLVII, 1809, nr 18, s. 133—145.

<sup>33</sup> M. T. Kaczenowski, *O basnostownom wriemieni w Rossijskoj istorii*, „Uczennye Zapiski Moskowskogo Uniwersiteta” cz. I, 1833, s. 273—298.

<sup>34</sup> M. T. Kaczenowski [K.], *Kratkaja wypiska o pierwoybytnych narodach, w Rossii obitawszych i o priszelcach, s nami sojediniwszichsia do sostawlenija Gosudarstwa*, „Wiestnik Jewropy” cz. XLVII, 1809, nr 19, s. 211—212.

swoim słuchaczom o nieistniejących już Słowianach nadbałtyckich jako krewniakach Warego-Rusów, nie zważając na to, że historia tych ostatnich — w tym okresie słabo jeszcze opracowana — była dla Kaczenowskiego i jego zwolenników całkowitą *terra incognita*<sup>35</sup>. Rozwijając swoje twierdzenia, Kaczenowski oświadczył, że: „tylko długotrwałe rozważania mogły naprowadzić badacza na domysł; że kolonia, która dała początek Nowogrodowi musiała należeć do któregoś z plemion znanych ogólnie pod nazwą Słowian niemieckich”<sup>36</sup>. W ten sposób Kaczenowski kategorycznie opowiedział się za tym, że Słowianie przybyli do Europy Wschodniej z dwóch kierunków: grupa północna, wywodząca się z plemion Obodryców i Wieletoń — tj. ze słowiańskiego Pomorza oraz południowa — z „chorwackiego plemienia” z Podkarpacia<sup>37</sup>.

Podobny punkt widzenia, przejęty od mistrza, reprezentowało wielu jego uczniów<sup>38</sup>. Wśród wypowiedzi uczniów Kaczenowskiego, obok słusznych i zasługujących na uwagę rozważań, spotyka się zupełnie absurdalne, jak np. twierdzenie, że wszystkie latopisy powstały z pobudek politycznych w założonym dopiero w XII w. Nowogrodzie. Mimo to można uznać, że „ogólna koncepcja szkoły sceptycznej, dotycząca prawidłowości procesu historycznego, podobnie jak jej rozumienie dla krytyki realiów, stanowią niewątpliwie krok naprzód w rozwoju rosyjskiej szkoły historycznej”<sup>39</sup>.

Spśród zwolenników Kaczenowskiego należy szczególnie wskazać znanego sławistę O. M. Bodiańskiego. Kaczenowski zaczął popierać prace Bodiańskiego nad dialektami słowiańskimi i wpłynął na wybór jeśli nie szczegółowego, to w każdym razie ogólnego tematu jego dysertacji<sup>40</sup>. Bodiański usiłował podbudować twierdzenia swego mistrza nowymi, czasem nader oryginalnymi argumentami<sup>41</sup>. W 1835 r. zakończył dysertację kandydacką pt. „Poglądy odnośnie pochodzenia Rusi”. Przedstawił w niej pełny wykład poglądów Kaczenowskiego: Waregowie nie są Normanami, zaś Słowianie nadbałtyccy byli założycielami Nowogrodu; Ruś, to turecki szczep zmieszany ze Słowianami, który dał nazwę południoworuskiemu i rosyjskiemu narodowi itp. O słabości tej pracy zdecydowały nie wytrzymujące krytyki naukowej argumenty toponomastyczne. Bodiański utrzymywał również, że latopisy napisano nie wcześniej niż w XII w. a nie wykluczone, że dopiero później, w XIV w.<sup>42</sup>, zaś „Nowogród — jego zdaniem — wbrew powszechnemu mniemaniu, nie jest tak stary, jak dotąd utrzymywano”<sup>43</sup>. Miasto pojawiło się, rzekomo, dopiero w XI w. jako kolonia Słowian nadbałtyckich. „Przywołanie Ruryka, Sineusa i Truwora jest zwykłym epizodem z historii Słowian niemieckich”<sup>44</sup>. Niezależnie od braków metodologicznych i błędów rzeczowych, studium O. M. Bodiańskiego — „stanowi jeden z rozdziałów w dziejach rosyjskiej nauki historycznej; jest ono jasnym i pełnym

<sup>35</sup> *Zamieczanija A. Kunika (po powodu kritiki F. Fortinskogo), Petersburg 1878, s. 5.*

<sup>36</sup> *O wriemieni i pricinach wierojatnogo pieriesielenija Stawian na bieriega Wołchowa (soobszczeno ot prof. Kaczenowskogo), „Uczenyje Zapiski Moskowskogo Uniwiersitieta” cz. III, 1834, marzec, nr 9, s. 437.*

<sup>37</sup> Por. K. Zelenieckij, *Biografija Michata Trofimowicza Kaczenowskogo, Odessa 1844, s. 20 n.*

<sup>38</sup> Por. Skromienko [S. M. Strojew], *O polzie izuczenija rossijskoj istorii w swiazi so wsieobszczeju, „Uczenyje zapiski Moskowskogo Uniwiersitieta” 1833, nr 4-7; tegoż, O umnienijach kasatielno proischożdienija Rusi, „Syn Otieczestwa”, 1835, cz. 5 i inne.*

<sup>39</sup> P. Milukow, *Gławnyje tieczienija russkoj istoriczeskoj myśli t. I, Moskwa 1897, s. 219.*

<sup>40</sup> I. I. Srezniewskij, *Na pamiat' o Bodianskom, Grigorowicze i Prejsie, Petersburg 1878, s. 33 (odb. z „Sbornik Otdielenija russkogo języka i słowiesnosti A. N.” t. XVIII).*

<sup>41</sup> Por. N. A. Kondraszow, *Osip Maksimowicz Bodianskij, Moskwa 1956, s. 13 nn.*

<sup>42</sup> O. M. Bodianskij, *O mnienijach kasatielno proischożdienija Rusi, „Syn Otieczestwa”, 1833, nr 37, s. 78.*

<sup>43</sup> O. M. Bodianskij, *op. cit., s. 79.*

<sup>44</sup> O. M. Bodianskij, *op. cit., „Syn Otieczestwa”, nr 38, s. 118.*

przedstawieniem poglądów ówczesnej tzw. szkoły sceptycznej na pochodzenie Rusi”<sup>45</sup>.

W tym samym czasie i z podobnymi domniemaniami występowali inni uczeni rosyjscy; na przykład myśl o słowiańsko-bałtyckim pochodzeniu Waregów sformułowana została, wprawdzie nader ostrożnie, w anonimowo wydanej pracy o Nowogrodzie Wielkim<sup>46</sup>, S. Russow przypuszczał zaś, że „Słowianie zamieszkiwali Ruś wzdłuż zachodniego wybrzeża Morza Bałtyckiego”<sup>47</sup>.

Należy zaznaczyć, że do takiego stwierdzenia doszedł S. Russow stopniowo, zbadawszy starannie wszystkie aspekty zagadnienia Waregów i Rusi. Jeszcze w 1827 r. opublikował on interesujący artykuł o „Russii”, rozmieszczonej w różnych częściach Europy. Na podstawie analizy różnych starszych przekazów zachodnio-europejskich doszedł on do wniosku, że wymieniana w latopisach Ruś, z której został przywołany Ruryk, nie mogła znajdować się w Szwecji, jak to zakładała większość współczesnych mu uczonych. Równocześnie Russow ze szczególną uwagą odnosił się do faktu, że średniowieczne źródła zachodnio-europejskie najpełniej i najczęściej łączą termin *Ruś* (w różnych transkrypcjach) z obszarami Słowian bałtyckich<sup>48</sup>.

Stanowisko zwolenników hipotezy o słowiańskim pochodzeniu latopisarskich Waregów podzielał w pewnym stopniu, chociaż w dosyć szczególnej formie, również A. Weltman. W 1834 r. opublikował on niewielką pracę pt. „Waregowie”, w której pisał: „większość pisarzy greckich uważa, iż Waregowie byli plemieniem celtyckim, według mojego zaś przypuszczenia, Celtowie stanowią gałąź Pelazgów, stanowiących jedność ze Słowianami: tak więc dla nowogrodzian, jako Słowian, którzy przesiedlili się z Pomorza, Waregowie byli starymi sąsiadami i powinowatymi, stąd trwały z nimi związek i przywołanie Ruryka nie budzi w najmniejszym stopniu zdziwienia”<sup>49</sup>.

Zwraca uwagę, że Weltman rozszerza jakby zagadnienie wpływów Słowian bałtyckich na Ruś, sądząc, że nie tylko Waregowie byli pochodzenia słowiańskiego i mieszkali w północnych Niemczech, lecz że sami nowogrodzianie byli przybyszami z Pomorza; w rezultacie wysuwa przypuszczenie o podwójnej fali słowiańskiej kolonizacji z Pomorza w rejon wokół Ładogi i Ilmenia.

W pewnym okresie nawet tak zagorzały wróg „szkoły sceptycznej”, jakim był M. P. Pogodin, skłaniał się do stwierdzenia, że związki etniczne między nowogrodzianami i Słowianami bałtyckimi są w pełni możliwe. Twierdził on, że „związek etniczny Nowogrodu z bałtyckim Pomorzem odpowiada mi”<sup>50</sup>. Później Pogodin odzegał się od tego poglądu, broniąc z uporem oficjalnej opinii o początkach Rusi i stając się konsekwentnym i niezłomnym normanistą.

Pierwsze wystąpienia zwolenników poglądu o udziale Słowian nadbałtyckich w historycznych losach Nowogrodu i Rusi, pomimo słabości wielu tez, nie pozostały bez echa. W kilkanaście lat po nich pojawili się badacze, którzy, jeśli nawet nie zgadzali się z poglądem, że Waregowie byli Słowianami, niemniej jednak rozwijali w swym pracach przypuszczenie, wysunięte jeszcze przez Łomonosowa, że ojczyzną Ruryka były ziemie u ujścia Niemna. Z uzasadnieniem tegoż twierdzenia wystąpili

<sup>45</sup> A. A. Kotlarewskij, O. M. Bodianskij, „Słowiański Sbornik” ks. 3, Kijów 1878, s. 343.

<sup>46</sup> A. Weltman, *O gospodarstwie Nowogrodu Wielkiego*, Moskwa 1834, s. 32 n.

<sup>47</sup> S. Russow, *O drewnościach Rosji, nowyje toki i razbor ich*, Petersburg 1836, s. 5 nn.

<sup>48</sup> Por. S. Russow, *Pismo o Rossijach, dywszych niekogda wnie wniesznjej naszej Rossii*, „Otieczestwiennije Zapiski” cz. 30, 1827, s. 463–488; cz. 31, s. 104–126.

<sup>49</sup> A. Weltman, *Warjagi*, ZMNPr. cz. IV, 1834, s. 409 n.

<sup>50</sup> Por. P. Milukow, op. cit., s. 247.



prawie równocześnie dobrze znany w historiografii rosyjskiej profesor Fr. Kruze<sup>51</sup> i znacznie mniej znany uczyony I. Boriczewski<sup>52</sup>.

Równocześnie hipotezę o słowiańskości Waregów poparli zdecydowanie niektórzy historycy tzw. szkoły moskiewskiej. W 1841 r. N. W. Sawieljew opublikował w piśmie „Majak” obszerną recenzję pracy F. Bułgarina „Rosja”. Broniąc historycznego znaczenia Słowiańszczyzny nadbałtyckiej (w ferworze polemicznym mówił on, co prawda, również i głupstwa), wyprowadzał Waregów z bałtyckiego Pomorza, utrzymując, że terminy *War-jag* i *Warin* są identyczne, podobnie jak wiele innych zbieżnych nazw słowiańskich: „Polanin” i „Polak”, „Rusin” i „Rusak” itd.

Gorącym i zdecydowanym obrońcą słowiańsko-bałtyckiego pochodzenia Weregów stał się Gieorgij Guca, bardziej znany pod pseudonimem J. Wienielina<sup>53</sup>. „Wienielin wprowadza wiele dziwacznych rzeczy — pisze M. O. Kojalłowicz — dla niego wszystkie niemal starożytne ludy Europy — Celtowie, Hunowie, nie mówiąc już o naddunajskich Bułgarach — to Słowianie. Możemy jednak zauważyć, że również i w nowszych czasach niektóre z tych zagadnień (np. dotyczące Hunów i Bułgarów), są nadal przedmiotem badań. Tym większe znaczenie mają uporczywe poszukiwania Wienielina na temat starożytności i samoistości Słowian oraz o znaczeniu Słowian bałtyckich w naszych dziejach”<sup>54</sup>. F. Moroszkina, oddając Wienielinowi sprawiedliwość stwierdzał jednak, „że wszędzie ujawniał [on] swoje oburzenia na historyków-Niemców. Zżyma się on na Niemców za to, że oni jedni opanowali całą sławę europejskiego świata, wszystkie głośne prace dotyczące nowożytnej historii Niemcy odnoszą do siebie; jednym słowem zarówno zdobycze wojenne Karola Wielkiego, jak i pokojowe laury Leibniza spędzały Wienielinowi sen z powiek w nocy, a niepokoiły w dzień”<sup>55</sup>.

W oparciu o badania licznych i różnorodnych źródeł jak i dokładny rozbiór latopisu, Wienielin, w wydanej pośmiertnie pracy stwierdzał kategorycznie, „że Nestor Waregami nazywał bałtyckich lub pomorskich Słowian”<sup>56</sup>.

Zbliżone stanowisko reprezentował wytrawny znawca starożytności słowiańsko-ruskich F. Moroszkina, który odnośnie etnicznego pochodzenia Rusi głosił: „Wyjaśnienia Bayera dotyczące tego zagadnienia są niezadowolające, a krytyka Schlözera jest równie genialna w swej formie, co znikoma w rezultatach”<sup>57</sup>; i dalej: „Potem sięgnąłem do kronik łacińskich i kodeksów Świętego Cesarstwa Rzymskiego i, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, znalazłem cztery dowody na potwierdzenie faktu, że Rusowie byli Słowianami i mieszkali wzdłuż południowych

<sup>51</sup> F. Kruze, *O przedzielnach Normanii i nazwanii normanow i rusow*, ŻMNPr. t. XXI, 1839, s. 48 n.

<sup>52</sup> I. Boriczewskij, *Rusy na jużnom bieriegu Battijskiego moria*, „Majak”, cz. VII, 1840, ss. 174—182.

<sup>53</sup> J. Wienielin, *Skandinavomania i jejo poklonniki*, Moskwa 1842; tegoż, *O naszestwii zawislanskich stawian na Ruś doriurikowych wriemien*, „Cztienija w obszczestwie istorii i driewnostiej rossijskich” t. VI, 1848.

O autorze por. m. in. P. E. Pałauzow, *Ziznieopisanije Ju. I. Wienielina*, Odessa 1851; A. W. Aleksandrow, *Sowriemiennyje istoriczeskije trudy w Rosii*, Petersburg 1845, s. 15—61.

<sup>54</sup> M. O. Kojalłowicz, *Istoriija russkogo samosoznanija po istoriczeskim pamiatnikam i naocnym soczinienijam*, Petersburg 1901, s. 220.

<sup>55</sup> F. Moroszkina, *O trudach J. I. Wienielina po slowianskoj istorii*, „Majak sowriemiennogo proswieszczenija”, nr 12, 1842, s. 26.

<sup>56</sup> J. I. Wienielin, *O naszestwii...*, s. 21.

<sup>57</sup> F. Moroszkina, *O russach stawianskich*, „Gałatieja” cz. 2, 1839, s. 93. Rozważania te wygłosił Moroszkina po raz pierwszy w uwagach do książki Reitza, *Opyt istorii rossijskich gosudarstwiennych i graždanskich zakonow*, Moskwa 1836, s. 335 nn.

wybrzeży Morza Bałtyckiego i wyżej — do lodów Hercynii i za hercyńskimi borami”<sup>58</sup>.

Moroszkin uważał, że „trzeba skończyć ten stuletni proces o pochodzenie Russów, i przekonać małodusznych, że istnieje sprawiedliwość dziejowa potwierdzająca prawdę i oskarżająca kłamstwo!”<sup>59</sup>. Moroszkin podobnie jak Russow, sądził, że termin *Ruś* był szeroko rozpowszechniony w Zachodniej Germanii, w której istniało wiele plemion o tej nazwie (Rusowie niemieccy, a mianowicie nadbałtyccy; Rusowie niemieccy nad Morzem Niemieckim; Rusowie czescy; Rusowie morawscy i serbscy; Rusowie bułgarscy nad Dunajem; Rusowie nad Morzem Adriatyckim; Rusowie bazylejscy w kraju Rabraków; Rusowie chałyńscy nad Morzem Kaspijskim)<sup>60</sup>. W ślad za S. Herbersteinem i jego zwolennikami wypowiadał się za tym, że „Wagrowie” byli właśnie owymi Waregami z latopisu; co uzasadniał m.in. tym, że według niektórych transkrypcji „Wagrowie” znani są pod terminem „Werejów” (*Vehrei*), a w rosyjskiej tradycji ludowej Morze Bałtyckie znane jest pod synonimiczną nazwą Werejskie-Wereskie morze<sup>61</sup>.

Wychodząc z tych przesłanek Moroszkin utrzymywał: „Po tym wszystkim czy nie powinniśmy powrócić do dawnych podań ludowych, głoszących, że lud Rusów wyszedł z Prus? Cokolwiek sądzimy o tym podaniu, dla mnie i każdego bezstronnego uczonego jest ono bardziej przekonywające niż dowody różnych szłózerzan — z uplandzkiej przystani korabiowej itd., itd. Sądzę, że i Nestorowa Ruś znajduje się blisko Prus, jeśli nie pod względem lokalizacji to w ostateczności z tytułu pokrewieństwa, pod względem pochodzenia słowiańskiego”<sup>62</sup>, i dalej „Ojczyzną zaś są, przypuszczalnie, rzeki Łaba, Odra i Wisła”<sup>63</sup>. Ruś, natomiast, wywodził on z Rugii, która w średniowiecznych źródłach często występuje jako *Rusia* — *Ruscia*. Sama nazwa Rusi oznacza jakoby „wzrost”, *Ruscia* zaś to *roszcza* (zarośle, gaj). Wiele podobnych terminów, jak twierdził Moroszkin, występuje w różnych częściach Europy co, między innymi, wskazuje na istnienie wielu starożytnych „Rusi”, wywodzących się z pojęcia „las”, „różga”, „pręt”, „łozą” itp. Wnioski Moroszkina w całej rociągłości poparł N. Sołowjew, który przedstawił swój punkt widzenia we wstępie do pracy swego kolegi<sup>64</sup>.

Praca Moroszkina odbiła się głośnym echem znajdując wśród uczonych zarówno zwolenników jak i przeciwników. Do grona tych pierwszych można zaliczyć M. N. Makarowa, który w opublikowanym liście otwartym gorąco poparł ideę słowiańsko-bałtyckiego pochodzenia Waregów<sup>65</sup> i próbował wzmocnić wywody Moroszkina dosyć nedorzecznymi rozważaniami o tym, że w języku rosyjskim występują słowa *warit'*, *wariaju*, *swara*, *swałka*, oznaczające poprzednio sojusz i stąd *swarlis'* — zaprzyjaźnili się. Słowa te, według niego, pochodzą od słów *wraźnichestwo*, *warink*, *warjag* itp.

Moroszkina poparł niejaki A. K., uczeń M. T. Kaczenowskiego. Początkowo napisał on list do redakcji „Moskwitianina”, lecz M. P. Pogodin, nie uznając za stosowane go wydrukować. „Mój list pozostał w ukryciu — zalił się A. K. — pozwólcie więc teraz, za pośrednictwem «Syna Ocieczestwa», pogawędzić z Wami

<sup>58</sup> F. Moroszkin, tamże, s. 94—95.

<sup>59</sup> Tamże, s. 99.

<sup>60</sup> Taką klasyfikację sformułował Moroszkin po raz pierwszy na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego 21 lutego 1839 r.

<sup>61</sup> F. Moroszkin, *O russach stawianskich...*, s. 170.

<sup>62</sup> F. Moroszkin, *Istoriko-kriticzeskije issledowanija o russkich i stawianach*, Petersburg 1842, s. 34.

<sup>63</sup> Tamże, s. 36.

<sup>64</sup> Tamże, s. 13—15.

<sup>65</sup> List M. N. Makarowa do profesora cesarskiego Uniwersytetu Moskiewskiego F. Ł. Moroszkina, „Majak” t. XVII, 1844, ss. 53—59.

drukiem: jako profesor historii rosyjskiej musi Pan albo w naukowy sposób obalić, albo też przyjąć system Moroszkina, który dogłębnie przeanalizował ten problem”<sup>66</sup>. W dalszym ciągu A. K., w pełni podzielając przekonania Wienieline i Moroszkina, pisze o słowiańskim pochodzeniu Waregów. „Jak:ż zatem lud nazywano Waregami? — stawia retoryczne pytanie, i od razu odpowiada — jasne, że Słowian pomorskich. To samo twierdzą Bizantyjczycy. Bryennios potwierdza, że Waregowie przybywali do Grecji z krainy pomorskiej, tzn. stamtąd, gdzie, według informacji Tacyta i Ptolemeusza, mieszkali Warini i Wargiones”<sup>67</sup>. Na zakończenie A. K. zwraca się do Pogodina z wezwaniem: „niech Pan będzie bezstronny i przyzna, że uwzględniając ogromną erudycję, wykazaną przez pana Moroszkina w jego »Studiach o Russach i Słowianach«, książka ta na tyle góruje nad znaną rozprawką o »Pochodzeniu Rusi«, wydaną w Moskwie (1825 r.), na ile »Nestor« Schlözera góruje nad znanymi Panu »Aforyzmami o Nestorze«”<sup>68</sup>.

W ślad za studium Moroszkina pojawił się szereg prac, których autorzy wysuwali nowe dowody w obronie twierdzenia o słowiańskim pochodzeniu Waregów i o udziale Słowian nadbałtyckich w etnogenezie ziemi nowogrodzkiej. E. Klassen nadzwyczaj ostro natarł na zwolenników normanizmu, a w szczególności na A. Schlözera: „Jeśli Schlözer rzeczywiście nie zrozumiał ruskich latopisów, to jest ślepcem, napuszonym germańską nieufnością do samoistości państw ruskich w czasach przed Rurykiem; lecz jeśli przejrzał sens opowieści i odrzucił je wyłącznie dlatego, żeby pozostać wiernym swoim zamiarom, to jest oszczercą”<sup>69</sup>. Dalej autor w oparciu o nowe przykłady próbuje uzasadnić wnioski o słowiańsko-bałtyckim pochodzeniu Waregów; niestety, Klassen popełnia tu bardzo dużo najbardziej absurdalnych pomyłek, zabawiając się etymologizowaniem w stylu Tredjakowskiego. W efekcie tych kombinacji kończy stwierdzeniem, że Słowianie-Wenedowie zaczęli osiedlać się wokół Ilmenia jeszcze w 216 r. p.n.e.<sup>70</sup>.

Daleko bardziej umiarkowanie i oględnie odnosił się do materiału F. Swiatoj, który również próbował uzasadnić hipotezę o słowiańskim pochodzeniu książąt wareskich<sup>71</sup>. Wystąpił ze swoimi poglądami na początku lat czterdziestych ubiegłego wieku i z punktu znalazł zagorzałego oponenta w osobie dorpackiego profesora F. Kruze, zdecydowanego metodycznie i skrupulatnie zaprzeczając każdej tezie Swiatogo<sup>72</sup>.

Swiatoj posługuje się głównie źródłami niemieckimi i na ich podstawie buduje hipotetycznie założenia. Jego wnioski dotyczą w zasadzie następujących zagadnień: 1) stwierdzenie ruskich latopisarzy *iz niemiec*, odnoszące się do Ruryka, nie znaczą od Niemców, lecz należy je rozumieć bardziej szeroko — z *Giermanii*; 2) za czasów Ptolemeusza mieszkańcy Rugii nazywali się *’Ροvτικαιοι* lub *’Ροvοι-καιοι* — co oznacza „Rusowie Sławetni” albo „Rusowie Słowianie”; 3) Nestor odróżnia Warego-Rusów od Szwedów; 4) Geograf wymienia Rugię oraz tereny między rzekami Wisłą i Odrą jako miejsce zamieszkania Roksolan; 5) Sagi skandynawskie lokują Rusów na Rugii; 6) poselstwo księżnej Olgi do cesarza Ottona I należy uważać za ruskie, lecz nie ze Wschodniej Europy, ale z Rugii.

<sup>66</sup> A. K., *Kriticzeskoje obozrienijsie knigi F. E. Moroszkina „Istoriczeskije issledowanija o russach i sławianach”*, Petersburg 1842, s. 3.

<sup>67</sup> Tamże, s. 23.

<sup>68</sup> Tamże, s. 81.

<sup>69</sup> E. Klassen, *Nowyje materiaty dla driewniej istorii woobszcze i sławianorussow doriurikowskogo wriemieni w osobienosti*, z. I, Petersburg 1854, s. 11—12.

<sup>70</sup> Tamże, s. 53.

<sup>71</sup> F. Swiatoj, *Istorko-kriticzeskoje issledowanije o wariażskoj „Rusi”, „Majak” t. XIX, 1845, nr 37 i 38; tegoż, Dopotnienijsie k statje „Czto znacit w Niestorowoj letopist wyrażenije »poidosza iz niemiec«” ili nieskolki słow o wariażskoj Rusi*, Rewel 1845.

<sup>72</sup> Por. F. Kruze, *Proischodienie li russy ot wiendow i imienno ot rugow obitawszich w siewiernoj Giermanii?*, ZMNPr. cz. XXXIX, 1843, s. 38—64.

W zakończeniu Swiatój próbował wykazać związek historyczny między Wendami, zamieszkującymi wybrzeża Morza Bałtyckiego, a Rusami. Jego zdaniem, na związki te wskazują następujące przesłanki: a) w drużynach normańskich wikingów spotyka się niekiedy Wendów, biorących udział w wyprawach; b) opierając się na kronice ratyżbońskiej można przypuszczać, że *Norttinti* czyli Normanowie byli Wandalami czy Wendami; c) że Wendowie byli tymi samymi, których, według Thietmara, w r. 931 jako Normanów pobił w Niemczech cesarz Henryk I.

Praca Swiatego jednak, mimo znacznego materiału faktograficznego i szeregu interesujących wniosków, podobnie jak i rozprawa Klassena, reprezentuje, nawet jak na swoje czasy, niski poziom naukowy.

Pojawienie się tych prac pozwoliło F. Ł. Moroszkini ogłosić w 1842 r., że „Wyprowadzenie Waregów Rusi z plemion Słowian pomorskich, przyjęte jeszcze przez Łomonosowa, staje się niemal powszechnie ideą moskiewskich historyków; być może wszyscy niedługo porzucimy bezpodstawne twierdzenia Bayera i Schlözera o początkach państwa ruskiego”<sup>73</sup>. Podstawowe poglądy Sawieljewa, Moroszkina, Wienielina i innych poparł wkrótce również A. W. Aleksandrow<sup>74</sup>.

W drugiej połowie XIX w. problem słowiańsko-nadbałtyckiego pochodzenia Waregów przyciągnął również uwagę specjalistów, zajmujących się historią Słowiańszczyzny zachodniej; badacze ci drogą analizy porównawczej różnych przekazów doszli do wniosku, że istnieją liczne dane pozwalające stwierdzić, że między ziemią nowogrodzką i Pomorzem istniały w pełni określone związki etniczne<sup>75</sup>. A. A. Kotlarewski, np. uważał, że: „Kolonizacja kraju nowogrodzkiego przez Słowian nadbałtyckich staje się przypuszczeniem nader wiarygodnym, chociaż wątpliwe, czy można utrzymywać, by tą drogą odbyło się ogólne zasiedlenie kraju: ludność rzemieślniczo-handlowa przybywała z zachodu, od morza, miejska natomiast, rolnicza — z południa, stałym lądem”<sup>76</sup>.

Ku tym poglądom skłaniał się też jeden z wybitnych uczonych rosyjskich — I. I. Srezniewskij. Problematyką historyczną Słowian nadbałtyckich zajął się on już w jednej z wcześniejszych swoich rozpraw<sup>77</sup>, w której udowodnił „jedność podstawowych założeń i przynależności kultu pogańskiego u Słowian, w którym główne miejsce zajmował kult słońca”<sup>78</sup>. W szkicach do (niedokończono) artykułu „O stosunkach Nowogrodu z Bałtyckim Zamorzem” Srezniewskij podkreślił, że „Wojskowe i handlowe stosunki Nowogrodu z Bałtyckim zamorzem zapoczątkowane były niewątpliwie jeszcze przed przyjściem Ruryka z braćmi i umacniały się sukcesywnie”<sup>79</sup>.

W swoich zagmatwanych zresztą utworach historycznych, badacz ukraiński M. A. Maksymowicz<sup>80</sup>, występując przeciw normanizmowi, również bronił

<sup>73</sup> F. Moroszkina, *O trudach J. I. Wienielina...*, s. 32.

<sup>74</sup> A. W. Aleksandrow, *Sowriemiennye istoriczeskije trudy...*, s. 53.

<sup>75</sup> A. A. Kotlarewski, *O pogrzebalnych obyczajach jazyczeskich sławian*, Petersburg 1864; I. Perwolf, *Warjagi, Ruś i baltijskije sławianie*, ZMNPr. t. 192, 1877, nr 7, s. 37—97; nr 12, s. 66—68.

<sup>76</sup> A. A. Kotlarewski [recenzja], *I. Zabelin: „Istorija russkoj žizni s driewniejszych wriemion”*, [w:] *Sobranije soczinienij* t. II, Petersburg 1893, s. 487.

<sup>77</sup> I. I. Srezniewskij, *Swiatiliszcza i obriady jazyczeskogo bogu služeniija driewnich Sławian po swidietielstwu sowriemiennikow i priedanijam*, Charków 1846.

<sup>78</sup> Por.: W. A. Francew, *I. I. Srezniewskij i sławianstwo*, w zbiorze artykułów *Pamiati Izmajla Iwanowicza Srezniewskiego* ks. I, Petersburg 1916, s. 111.

<sup>79</sup> AAN (Archiwum Akademii Nauk) RSRR, z. 26, inw. 1, nr 603, k. 1.

<sup>80</sup> Por. S. Ponomarijew, *Michail Aleksandrowicz Maksimowicz*, Petersburg 1872.

hipotezy o słowiańsko-nadbałtyckim rodowodzie ziemi nawogrodzkiej, dokonując przy tym rozgraniczenia między Rusią i Waregami<sup>81</sup>.

Polemizując ze L. Schlözerem i Karamzinem, Maksymowicz utrzymywał, że Rusowie-Słowianie „na północy mogli nazywać się Waregami, zaliczać się do nich, nie będąc współplemieńcami pozostałych Waregów, lecz tylko z racji wspólnego z nimi zamieszkania nad Morzem Wareskim, jednakowego z nimi, wareskiego, sposobu życia na tym morzu, i być może uczestnictwa w ich wyczynach na lądzie”. W odpowiedzi na krytykę Pogodina stwierdzał: „Łomonosow w swojej historii mówi: niesłusznie rozumuje ten, kto nazwę Wareg przypisuje jednemu ludowi... Słów tych użyłem jako dewizy moich badań i Ty, oczywście, wraz ze mną uznasz je za słuszne: przecież Ty sam w »Historii Rosji« uznajesz różnorodność Waregów czyli Normanów, i twierdzisz, że tak nazywali się Słowianie i Finowie i Skandynawowie, mieszkający nad Morzem Bałtyckim. W ten sposób, zgodnie również z Twoimi poglądami, byli zarówno Waregowie jak i Normanowie, jedni skandynawsko-niemieckiej, drudzy słowiańskiej przynależności plemiennej, inni czudzkiej lub fińskiej. Jeśli jednak ze słów Nestora wynika tylko, że Rusowie byli Normanami lub Waregami, to nie znaczy to jeszcze, aby Rusowie byli konieczniami Skandynawami. Nestor określa jedynie ogólny, plemienny, charakter Rusów, a nie ich typ; określa nie różnice plemienne, a jedynie północną, nadbałtycką siedzibę Rusów”<sup>82</sup>.

Maksymowicz sądził, że Nestor zaliczał Ruś do Waregów, lecz terminu „Ruś” nie uważał za nazwę plemienną: Ruś, to pomorscy Słowianie; do Nowogrodu przybyli równocześnie Ruś-Słowianie i Waregowie-Skandynawowie.

Najbardziej niebezpiecznym i konsekwentnym przeciwnikiem normanizmu i zwolennikiem teorii o słowiańskim pochodzeniu wymienionych w latopisach Waregów był w ubiegłym wieku S. A. Gedeonow<sup>83</sup>. Pracę „Waregowie i Ruś” rozpoczął w 1846 r. Przepuszczalnie w pierwotnym zamiśle miała być ona odpowiedzią na znaną rozprawę A. A. Kunika, w której obronę teorii normańskiej doprowadzono do szczytu<sup>84</sup>.

Praca Gedeonowa postępowiała powoli, albowiem autor zajęty był spełnianiem ważnego zlecenia — uzupełnienia kolekcji Ermitażu, i dopiero w 1862—63 r. mógł opublikować w „Zapiskach Akademii Nauk” szereg fragmentów ze swego przyszłego studium. Nawet te stosunkowo niewielkie próby wzbudziły czujność zwolenników Bayera zmuszając ich do stwierdzenia, że w osobie Gedeonowa pojawił się nadzwyczaj niebezpieczny przeciwnik. Tak więc A. A. Kunik w przedmowie do opublikowanych fragmentów pracy Gedeonowa przyznał, że jest to „zdecydowany przeciwnik, który oprócz tego, że surowo przestrzega zasad czysto naukowej polemiki, różni się od swoich poprzedników tym, że nie traktuje sprawy lekko, przystępując do rzeczy po stosunkowo dokładnym przestudiowaniu zarówno źródeł jak i prac swoich oponentów, przy czym próbuje rozstrzygnąć zagadnienie nowymi sposobami”<sup>85</sup>. Sam ówczesny patriarcha normanizmu M. P. Pogodin pisał: „Trzeba przyznać, że od czasów Ewersa system normański nie miał tak silnego i niebezpiecznego przeciwnika, jak p. Gedeonow”; i dalej:

<sup>81</sup> A. A. Maksimowicz, *Otkuda idiet russkaja ziemia, po skazanijam Niestorowoj powiesti i po drugim starinnym pisanim russkim*, Kijew 1837.

Por. recenzję tej pracy: M. Pogodin, „Moskwitianin” 1841, cz. II, nr 3, s. 219—234.

<sup>82</sup> M. Maksimowicz, *Antikiritika. Pismo k izdatielu*, „Moskwitianin” cz. 3, 1841, s. 200. Odpowiedź M. Pogodina, tamże, s. 211—216. Por. o tej polemice A. S. Hruszewski, M. A. Maksimowicz, „Izwestija ORJAS” t. XI, 1906, ks. I, s. 397 nn.

<sup>83</sup> Por. *Russkij biograficzeskij słowar*, Moskwa 1914, t. Gaag-Gerbel, s. 308—311.

<sup>84</sup> A. A. Kunik, *Die Berufung der schwedischen Rodsen durch die Finnen und Slaven* t. I—II, Petersburg 1844—45.

<sup>85</sup> A. A. Kunik, *Priedistowije k otrywkam iz issledowanij o wariatskom woprosie S. Giedeonowa*, „Zapiski Imperatorskoj Akademii Nauk” t. I, 1862, Prilożenie 3, s. V.

„Przyjemnie jest obserwować jego wyprawy, odnotowywać uniki, łapać go na gorącym uczynku, przypierać do muru; przyjemnie jest nawet ustępować mu, gdyż osłabia rzeczywistość on siłę niektórych naszych dowodów, poprawia szereg twierdzeń, wskazuje opuszczenia, przedstawia rozsądne uwagi i uzupełnienia”<sup>86</sup>.

Pogodin, ulegając argumentacji Gedeonowa przyznaje: „Czytając studium Gedeonowa zyskuje się pewność, że między naszymi Normanami mogło być wielu Słowian, że między wszystkimi bałtyckimi plemionami istniały od wieków żywe związki, że Normanowie i Słowianie mogli w wielu punktach porozumiewać się między sobą”<sup>87</sup>. Stanowisko to poparł D. F. Szczegłow, wskazując że: „G. Gedeonow zmierza do celu z ogromną wiedzą, posługując się tak absolutnie naukowymi metodami, że jego studium słusznie znalazło miejsce w Zapiskach Akademii Nauk”<sup>88</sup>.

Dopiero w czternaście lat po opublikowaniu fragmentów ujrzała światło dzienne praca Gedeonowa „Waregowie i Ruś” — rezultat wieloletniej żmudnej pracy historyka i filologa<sup>89</sup>. Autor stanowczo odrzucał oskarżenie, jakoby w rozprawie patriotyzm wziął górę nad „metodą naukową”<sup>90</sup>. Reprezentował on nadzwyczaj postępowy stosunek do całości procesu historycznego rozwoju Rusi. Odrzucał pogląd rozpowszechniony wśród skłaniających się do słowianofilstwa historyków, że Ruś rozwijała się według własnych, specyficznych praw, nie mających związku z prawami rozwoju feudalnych państw Europy Zachodniej<sup>91</sup>. W pełni wykorzystał wszystkie znane podówczas źródła, przy zastosowaniu najnowszej dla tego okresu metodologii badań historycznych. Współcześni ocenili jego pracę równie wysoko jak i publikowane poprzednio fragmenty<sup>92</sup>.

Odrzucając normanizm Gedeonow stawia sprawę jasno. „Współczesna nauka nie toleruje ani milczenia, ani odkrycia, ani nieznanych przyczyn — stwierdzał — Głosi ona: jeśli Waregowie — Ruś byli Skandynawami, to normański pierwiastek winien był znaleźć odbicie w historii Rusi, tak jak element latyno-germański w historii Francji i germańsko-normański w historii Anglii. Element normański musiałby znaleźć wyraz w życiu samej Rusi, w jej religii, prawie, w zwyczajach ludowych, w działaniach i sposobie życia piewszych książąt i przybyłych z nimi Waregów, a nie w pseudo-germańskich imionach naszych książąt i ich posłów, nie w przypadkowych, niezrozumiałych wiadomościach roczników bertyńskich, czy dzieł Liutpranda i Konstantyna Porfirogenety. Bez pełnego zadośćuczynienia tym warunkom samopoznania historycznego system normańskiego pochodzenia Rusi pozostaje poza prawem nauki”<sup>93</sup>.

Rozpatrzywszy wszystkie hipotezy normanistów, Gedeonow odrzucał możliwość wyprowadzania formy *Ruś* i *Roś* z niemieckiego wyrazu *Rodsen* czy fińskiego *Ruotsi*. Nieodmienna forma bizantyńska *Rhos* jest całkowicie niezgodna z duchem i prawami języka greckiego i świadczy bez wątpienia, że Grecy zapożyczyli ją od innych narodów, najprawdopodobniej od tego, który sam siebie określał tym imieniem. U żadnego narodu europejskiego oprócz rosyjskiego, nazwy plemion i ludów nie istnieją w liczbie pojedynczej. Staro-szwedzka forma

<sup>86</sup> M. Pogodin, *S. Giedieonow i jego sistemi o proischożdienii Rusi*, Petersburg 1864, s. 1 (Prilożenie nr 2 k „Zapiskam AN”, t. VI).

<sup>87</sup> Tamże, s. 43.

<sup>88</sup> D. F. Szczegłow, *Kogda i kak naczaso' russkoje gosudarstwo (riecenzija na otrzywki Giedieonowa)*, „Biblioteka dla cztienija” 1862, nr 7, otd. III, s. 23.

<sup>89</sup> S. Giedieonow, *Warjagi i Ruś cz. I—II*, Petersburg 1876.

<sup>90</sup> Tamże t. I, s. V—VI.

<sup>91</sup> Tamże, s. XIV—XV.

<sup>92</sup> I. I. Srezniewskij, *Zamietczanija o knigie S. A. Giedieonowa »Warjagi i Rus«*, Petersburg 1878, s. 1 (odb. z *Otczet o dwadcatom prisużdienii nagrad gr. Uwarowa*, s. 667—700).

<sup>93</sup> S. Giedieonow, *Warjagi i Rus t. I*, s. 5.

*rods* (l. mn. *rodhsin*) i wszelka inna niemiecka forma nazwy „Ruś” mogłaby przejść od Greków tylko w formie ó ‘ῥῶδος, οἱ ῥῶδοι, ὁ ροσσος, οἱ ροσσοῖοι. Natomiast nieodmienna forma o ‘ῥῶς, οἱ ῥῶς całkowicie odpowiada wschodnio-słowiańskiej liczbie pojedynczej rodzaju żeńskiego *Ruś*, stosowanej na określenie ruskiej ziemi i, jako rzeczownik zbiorowy, na oznaczenie ludu żyjącego na tym terenie (jak np. *Czud’*, *Wies’*, *Jem’*, *Wod’*, *Czeremisa*). Zatem grecka forma mogła powstać tylko z wschodniosłowiańskiego słowa *Roś*, które w ten sposób powinno by być najstarszą nazwą plemienną Słowian ruskich. Na potwierdzenie Gedeonow wymienia znaczną ilość rzek rosyjskich, noszących nazwę *Roś* lub *Ruś*, zestawia te terminy ze słowem *rosa* i udowadnia, że słowo to u wschodnich Słowian miało niejako kultowe i uświęcone znaczenie. Wykazuje na podstawie latopisu, że w IX—XII w. nazwa *Ruś* miała dwojaki sens: jako określenie całej Rusi i jako nazwa ziemi kijowskiej, a termin *Slawia* określał tylko północną część Rusi. Wskazuje także na istnienie, przed pojawieniem się Waregów, Rusi czarnomorskiej. *Ruś*, według wszelkiego prawdopodobieństwa — twierdził Gedeonow — jest jednym z licznych plemion czarnomorskonadnieprzaskich Słowian, tych „niezliczonych plemion Antów”, które siały panikę wśród Germanów i bizantyńskich Greków. Tam, gdzie w VII w. znikają „odważni Antowie”, tj. wschodnio-dnieprzańscy Słowianie, tam pojawia się wkrótce potężna *Ruś*. W ten sposób staje się zrozumiałe, dlaczego wczesne latopisy (z których korzystał również Jan Długosz) utrzymują, że *Ruś* wraz z innymi plemionami słowiańskimi uczestniczyła w przywołaniu Waregów.

Waregowie przywołani na *Ruś*, kontynuuje Gedeonow, nie są Normanami. Są to, w przeważającej mierze, Słowianie nadbałtyccy, pozostający w stałych stosunkach ze Słowianami wschodnimi, w szczególności z mieszkańcami ziemi nowogrodzkiej, którzy zapożyczyli od nich wiele słów, zwyczajów, pogańskich obrzędów religijnych. Forma *Varang* nie zachowała się w źródłach północno-germańskich. Norweska nazwa *Vaeringi* powstała dopiero w XI w. i przybyła na północ z Bizancjum, gdzie w tym czasie tworzone najemne drużyny Warangów. Grecy zaś zapożyczyli to słowo od Rusów, którzy je znali od Słowian nadbałtyckich. U tegoż plemienia słowiańskiego istniało wiele słów z nosową samogłoską, która w języku rosyjskim przechodziła w *ja*. W jednym ze starych słowników języka Połabian zachowało się słowo *varang* w znaczeniu miecz. Gedeonow uważa, że warangami nazywano składające się ze zlepka nadbałtycko-słowiańskich i skandynawskich elementów drużyny awanturników, szukających środków utrzymania przy pomocy swoich mieczy. Operując ogromnym materiałem, Gedeonow zdecydowanie wypowiada się za tym, że: „Przywołanie wareskich książąt było wyłącznie faktem słowiańskim”<sup>94</sup>.

Dla uzasadnienia swych poglądów Gedeonow wykorzystał w szerokim zakresie dane językoznawcze. Wychodząc z założenia, że język Słowian nadbałtyckich, sądząc z zachowanych reliktyw, zajmował pośrednie miejsce między polskim i czeskim, właśnie nim wyjaśnia wiele niezrozumiałych słów i wyrażeń w latopisach ruskich i innych zabytkach piśmiennictwa. „Dla każdego nieuprzedzonego czytelnika — stwierdzał M. O. Kojalowicz — znającego nasze zabytki, staje się oczywiste, że zebrane przez Gedeonowa dane stanowią szczególną ich formację bardzo znaczną, szybko zanikającą i niewątpliwie związaną najbardziej z zachodniosłowiańskimi narzeczami. Już choćby słowo *piskup*, które weszło do narzecza nowogrodzkiego, ogromnie przemawia na korzyść poglądu Gedeonowa”<sup>95</sup>.

Wrażenie, jakie praca Gedeonowa zrobiła na współczesnych, było tak silne, że nawet przeciwnicy zmuszeni byli liczyć się z jego argumentami. N. Łambin

<sup>94</sup> Tamże, s. 65.

<sup>95</sup> M. O. Kojalowicz, op. cit., s. 455.

писаł: „Nikt z protestujących [przeciw normańskiej teorii — W. B. W.] nie wystąpił dotąd tak zdecydowanie, z taką siłą, z takim zasobem wiedzy, jak p. Gedeonow. Można powiedzieć, że rozbił on doszczętnie ten niezwykły dotąd system, stworzony wysiłkiem całego szeregu uczonych. W każdym razie zachwiał nim na tyle, że nie może być odtworzony w pierwotnej postaci”<sup>96</sup>. Wartość pracy Gedeonowa podkreślał również duński badacz W. Thomsen<sup>97</sup>.

Na koniec warto przytoczyć znamienne słowa N. I. Kostomarowa: „Nie da się pełniej określić jego sukcesu, jak mówiąc, że gdyby najwięksi nasi normańscy Schlözer, Bayer, Krug, Pogodin mogli powstać z grobu i wystąpił przeciwko nowemu przeciwnikowi swoich teorii, gdyby wsparli ich inni, dotąd szczęśliwie żyjący normańscy, to mimo wszelkich wysiłków, nie mogliby oni już podnieść z gruzów zburzonego przez p. Gedeonowa gmachu normańskiej teorii. Została ona ostatecznie rozbita, rozproszona, zniszczona i to nie na zasadzie domniemań i rozważań, lecz przy pomocy faktów historycznych i wniosków logicznych, które wyszły spod pióra człowieka dysponującego ogromną erudycją i czytaniem”<sup>98</sup>. Przyznają to również współcześni badacze, jak np. W. A. Moszin<sup>99</sup>.

Niezależnie od niewątpliwych, ogromnych zalet, praca S. A. Gedeonowa nie była wolna od szeregu istotnych błędów metodologicznych i faktograficznych, umniejszających naukową wartość twierdzeń uczonego. Stąd też profesor Uniwersytetu Kijowskiego F. Fortinski, w recenzji zauważył: „Gedeonow, występując jako niebezpieczny przeciwnik teorii normańskiej wykazuje, naszym zdaniem, niewiele rozważliwej konstrukcji swojej własnej: dotyczy to wykorzystania materiału o tak wątpliwych zaletach jak podania, niefortunnego stosowania określonych metod naukowych w interpretacji źródeł, a nawet popadania w sprzeczność ze samym sobą”<sup>100</sup>.

Abstrahując od tego, że Fortinski wyraźnie myli się nie doceniając wartości historycznej legend i podań, trzeba jednak, ogólnie rzecz biorąc, zgodzić się z jego wywodami i przyznać, że Gedeonow, mimo wykorzystania różnorodnych i ciekawych materiałów, nie potrafił w pełni uzasadnić i przekonywująco udowodnić wszystkich twierdzeń. Winę za to ponosi w znacznej mierze nie on sam, lecz względna ograniczoność nauki historycznej tego okresu, w pierwszym rzędzie zaczątkowy stan archeologii i folklorystyki<sup>101</sup>.

Również po opublikowaniu pracy „Waregi i Ruś”, S. A. Gedeonow kontynuował badania nad tym zagadnieniem do końca swego życia. Do lata 1878 r. napisał szereg artykułów, które w przyszłości miały złożyć się na trzeci tom rozprawy<sup>102</sup>, pomyślany jako odpowiedź krytykom<sup>103</sup>. Praca ta podzielona była na odrębne rozdziały: „W odpowiedzi na krytyczne opinie o »Wariagach i Rusi«, „O importach monet hispano- i afrykano-arabskich do Rosji”, „O przywołaniu

<sup>96</sup> N. Łambin, *Istocznik letopisnogo skazanija o proischożdenii Rusi*, ŻMNPr. cz. CLXXIII, 1874, nr 6, s. 228.

<sup>97</sup> W. Thomsen, *Naczało russkogo gosudarstwa*, Moskwa 1891, s. 19.

<sup>98</sup> N. I. Kostomarov, *Russkaja istoriczeskaja literatura w 1876 g.*, „Russkaja Starina” t. XVIII, 1877, s. 179.

<sup>99</sup> W. Moszin, *Wariago-russkij wopros*, „Slavia” t. X, 1931, nr 2, s. 361—362.

<sup>100</sup> F. Fortinski, „Waregi i Ruś” S. Gedeonowa (recenzja), odblita z *Otczet o dwadcatom prisużdenii nagrad gr. Uwarowa*, s. 47.

<sup>101</sup> Por. też recenzje: D. I. Iłowajskij, „Russkaja Starina” 1877, nr 3, s. 531—542; W. Ikonnikow, „Kijewskie uniwersitetskie izwiestija” 1877, nr 7, s. 252—253.

<sup>102</sup> Por. T. I. Lysienko, I. P. Szaskolskij, *Nieizdannyje trudy S. A. Gedeonowa i A. A. Kunika po warjażskomu woprosu*, „Woprosy Archiwowiedienija” 1960, nr 6, s. 53—56.

<sup>103</sup> Por. AAN RSRR, z. 95, inw. 4, nr 82, k. 1.



wareskich ksiąg jako fakcie historycznym”<sup>104</sup>. W rozdziałach tych rozwijał i uzupełniał twierdzenia o słowiańsko-bałtyckim pochodzeniu Waregów<sup>105</sup>.

4 maja 1878, na krótko przed śmiercią (15 września), Gedeonow sporządził notatkę, w której wymienił swoje nieopublikowane prace, wśród których jako pierwsza figuruje „Odpowiedź w 9—10 rozdziałach na wszelką krytykę moich »Waregów i Rusi«”. Notatka kończy się słowami: „Pragnąłbym, aby A. A. Kunik zajął się, po mojej śmierci, uporządkowaniem moich prac, wybrał z nich to, co uzna za wartościowe i umieścił w jakimś poważnym piśmie”<sup>106</sup>.

Gedeonow i Kunik, złączeni wieloletnią wspólną pracą w Ermitażu, skrajnie różnili się w poglądach na „problem normański”. Tym bardziej godne uwagi staje się zaufanie okazane przeciwnikowi naukowemu. Kunik nie zwiódł tego zaufania. Nie bacząc na podeszły wiek i chorobę rozpoczął staranny rozbiór rękopisów Gedeonowa i ich przygotowanie do druku, opatrzył je krytycznymi uwagami i uzupełnieniami. Według słów A. S. Łappo-Danilewskiego, Kunik przypisywał niepublikowanym utworom Gedeonowa „większe znaczenie, niż niektórym z jego poprzednich prac”<sup>107</sup>. Na wniosek A. A. Kunika Wydział Historyczno-Filologiczny postanowił wydać w suplemencie do dwudziestego dziewiątego tomu „Zapisek Imperiatorskiej Akademii Nauk” — „Dopólnienie k’ so czinieniju »Wariagi i Ruś« S. Gedeonowa” i włączyć do nich komentarz krytyczny i uzupełnienia Kunika. Wspomniany tom „Zapisek” ukazał się w 1881 r., lecz praca Gedeonowa nie została w nim wydrukowana, ponieważ Kunik, przeżywszy Gedeonowa o dwadzieścia jeden lat, nie ukończył uzupełnień, które rozrosły się do rozmiarów odrębnej rozprawy (około 24 arkuszy druku). Nieuporządkowany rękopis tej pracy Kunika „Galindowie i Ruś Czarnomorska” przechowuje Archiwum Akademii Nauk w Leningradzie<sup>108</sup>. Praca Gedeonowa wydrukowana niekompletnie w 1881 r. zachowała się w postaci szpałt i 50 odbitek.

Wydawanie prac Gedeonowa i Kunika wznowione w 1900 r., po śmierci Kunika, z inicjatywy i pod kierownictwem A. S. Łappo-Danilewskiego, trwało aż do śmierci tego ostatniego w 1919 r. Do tego czasu wydrukowano niemal całość i przystąpiono do pracy nad indeksem. Według informacji jednego z współpracowników edycji, A. I. Andrejewa, prace nad wydawnictwem kontynuowano w latach 1919—1920<sup>109</sup>. Jednak i tym razem praca Gedeonowa nie ujrzała światła dziennego. Wydrukowane arkusze uległy zagubieniu i los ich jest dotąd nieznanym.

Intensywne prace rosyjskich uczonych nad słowiańsko-bałtyckim pochodzeniem Waregów i związkami słowiańskiego Pomorza z ziemią nowogrodzką nie ustały również i po śmierci Gedeonowa.

Do idei o słowiańskim pochodzeniu Ruryka i jego braci skłaniał się również M. A. Obolenski; w oparciu o „Latopis według Archangelogorodzkiego rękopisu” wnioskował, „że przybywający księżęta byli rodem ze Słowian Pomorza Bałtyckiego. Ziemie nadniemeńskie występują w naszych latopisach bądź jako Ruś, bądź jako Ziemia Wareska”<sup>110</sup>, znaczy to, że Obolenski, podobnie jak Iłowajski, lokalizował u ujścia Niemna miejsce, z którego wyjechał Ruryk z braćmi i drużyną wareską, wychodząc z założenia, że od czasów najdawniej-

<sup>104</sup> Tamże, z. 95, inw. 4, nr 62.

<sup>105</sup> W dziale rękopisów Biblioteki Akademii Nauk (podręczna biblioteka, sygn. nr 10063) znajduje się pierwszy tom rozprawy *Warjagi i Ruś* z uwagami Gedeonowa.

<sup>106</sup> AAN, z. 95, inw. 4, nr 82, k. 1.

<sup>107</sup> Por. A. S. Łappo-Danilewskij, *Arist Aristowicz Kunik. Oczerk jego żizni i trudow*, „Izwestija Akademii Nauk”, seria VI, 1914, nr 18, s. 1469.

<sup>108</sup> AAN, z. 95, inw. 1, nr 62.

<sup>109</sup> Por.: *Pisma I. W. Jagicza k russkim uczenym, 1865—86 gg.*, Moskwa—Leningrad 1963, komentarze, s. 397.

<sup>110</sup> M. A. Obolenskij, op. cit., s. 4.

szych tereny nad ujściem tej rzeki nazywano *Russ*, a przyległe do nich ziemie — *Porusie*. Oboleński sądził nadto, że nazwy „Waregowie” i „Ruś” to nie nazwy etniczne lecz związane z pochodzeniem i pozycją społeczną.

Do nie mniej zagorzałych obrońców tezy bałtycko-słowiańskiej należeli I. E. Zabielin<sup>111</sup> i F. I. Swistun<sup>112</sup>.

I. E. Zabielin stwierdzał ciągłość rozwoju kultury rosyjskiej, utrzymując, że Słowianie wschodni byli autochtonami na całym terytorium od Morza Bałtyckiego do Pontu, i znani są ludom starożytnym pod nazwą Scytów. Skołoci (tym terminem określali siebie sami Scytowie) — *Sclavi* pisarzy starożytnych, *saklib*, *sekalib*, *siklib* — Arabów, to Słowianie. Nazwa „Ruś” przysłała na teren Europy Wschodniej ze słowiańsko-bałtyckiego Pomorza. Tam umieszcza Rusów Iatopis Nestora, tam zachowało się wiele nazw topograficznych z rdzeniem *rus*, *ros*, *rog*, *run*. Tam znajdowała się kraina „Rugia”, wyspa *Rügen*, *Rujana*, *Rana*, która w starych zabytkach piśmiennictwa określana jest jako *Russia*. To ona jest ojczyzną Waregów, których Zabielin utożsamiał z Wagrami — mieszkańcami „słowiańskiej wagrskiej prowincji”. To oni są tymi odważnymi kupcami, którzy podtrzymywali ciągłość stosunków między Skandynawią i Słowianami wschodnimi. Na Rus! zjawili się już w pierwszych wiekach n.e. Już w czasach Strabona zamieszkiwali na Naddniestrzu i jeszcze bardziej na południe, w stepach czarnomorskich, dokąd przynieśli oni również nazwę Roksolan. Na północy zaś w epoce Ptolomeusza powstały dwie osady handlowe; załogi ich penetrowały wokół w poszukiwaniu nowych szlaków handlowych. Taka osada handlowa znajdowała się również u brzegu jeziora Ilmeń a wokół niej powstawał sukcesywnie wielki ośrodek handlowy i kulturalny — Nowogród<sup>113</sup>.

Teoria Zabielina zdobyła w końcu ubiegłego wieku znaczną popularność i znalazła odbicie w pracach wielu historyków tego okresu Samokwasowa, Antonowicza, Miszczenki, Patrickiego, Leopardowa i in.). Posiadała jednak wiele istotnych braków. Aprobując twierdzenie W. K. Tredjakowskiego, że Warego-Rusowie to „pomorscy Rugiowie, a w ogólniejszym znaczeniu Słowianie”, Zabielin zapożycza od niego niedorzeczne kombinacje etymologiczne; np. Warega „jest rzeczownikiem odsłownym, wywodzącym się ze słowiańskiego czasownika *wariaju*, co znaczy *predwariaju* [poprzedzam], tj. *priedwaritieli*”. Dzięki entuzjazmowi temu część pierwsza obszernej pracy Zabielina „o wiele bardziej przypomina manifest historyczny niż spokojny wykład historyka-badacza: swada patriotyczno-polemiczna przejawia się na każdej niemal stronie, i trudno orzec — stwierdza obiektywnie A. A. Kotlarski — czy częściej wychodzi to na korzyść czy też na szkodę prawdzie historycznej i słuszności, kiedy podnosi, a kiedy obniża wartość pracy”<sup>114</sup>.

Do niedostatków pracy Zabielina należy i to, że rozumiejąc wartość materiału archeologicznego, prawie żeń nie korzysta. Oprócz tego książka w wielu partiach ma raczej charakter popularnonaukowy niż naukowy; osobiste badania autora w zakresie poszczególnych zagadnień są niewidoczne — podane są tylko ich rezultaty w postaci dogmatycznych uogólnień, prawie zawsze pozbawionych

<sup>111</sup> I. Zabielin, *Istorijskaja russkaja žizn' s drevniejszych wremien* t. I—II, Moskwa 1876—1879. Por. też: A. W. Łuzin, *Znaczenije trudow I. E. Zabielina w russkoi istoričeskoj naukie*, ZMNPr. 1910, nr 1, s. 1—29; W. Sachnowskij, *I. E. Zabielin. Opyt charakteristiki jego istoričeskich trudow*, „Russkaja Mysl” 1912, nr 5, s. 103—125.

<sup>112</sup> F. I. Swistun, *Spor o Warjagach i naczale Rusi*, Lwow 1887.

<sup>113</sup> I. Zabielin, op. cit. t. I<sup>2</sup>, Moskwa 1908, s. 194 nn., 386 nn.

<sup>114</sup> A. A. Kotlarskij, [recenzja:] *I. Zabielin, Istorijskaja russkaja žizn' s drevniejszych wremien*, Soczinienija t. I, Petersburg 1889, s. 448 n.

naukowych potwierdzeń i odnośników, a niejednokrotnie w ogóle jakichkolwiek argumentów<sup>115</sup>.

Pracę I. E. Zabelina wielu uczonych przyjęło bardzo nieprzychylnie. Tak więc N. I. Kostomarowa, który poddał ją bezwzględnej krytyce<sup>116</sup>, oburzały zwłaszcza lingwistyczne kombinacje Zabelina. „Jego filologiczne rozważania — wołał — przypominają wymysły Moroszkina i Sawieljewa-Rostisławicza; są nazbyt dowolne, przy tym autor wygłasza je tak pewnie, jakby to był ostatecznie a zdecydowany w nauce wyrok”<sup>117</sup>. Kostomarow również zdecydowanie odrzucał możliwość jakiegokolwiek udziału nadbałtyckich Słowian w etnogenezie północnej Rusi<sup>118</sup>.

Prace S. S. Gedeonowa i I. E. Zabelina stały się przedmiotem gruntownej analizy i krytyki głośnego sławisty Józefa Perwolfa, który poświęcił im odrębny artykuł<sup>119</sup>. Perwolf nie neguje wprawdzie, że między Nowogrodem i Słowianami nadbałtyckimi istniały ścisłe związki, krytykuje natomiast wniosek Gedeonowa i Zabelina o słowiańskości Waregów i Rusi.

Praca F. Swistuna ustępuje pod każdym względem pracy Zabelina i ma raczej charakter ogólnych rozważań, nie podbudowanych ani materiałem faktograficznym, ani naukową argumentacją. Swistun, negując etniczne pochodzenie terminu *warjagi*, utrzymywał, że: „słowo *warjag* jest rdzennie słowiańskie. Wywodzi się ono ze słowa *warjati* — stróżować, *hüten, bewahren*); u polskich flisaków, wg słownika Lindego, *waruga* oznacza straż na statku, *warunek* — garnizon twierdzy”<sup>120</sup>. Swistun uważał, że należy widzieć różnicę między słowami *warjagi* i *rusowie*. Pierwsza nazwa, *warjagi*, powstała, jego zdaniem, na Rusi nie wcześniej niż u schyłku X w. i oznaczała tych przybyszów z krajów bałtyckich, którzy — niezależnie od swego pochodzenia etnicznego — najmowali się do służby u wschodnio-słowiańskich książąt. Do *warjagów* zaliczali się Skandynawowie i Słowianie bałtyccy<sup>121</sup>. Rusowie zaś byli wyłącznie słowiańskiego pochodzenia, a „handel i udoskonalone umiejętności żeglarskie wskazują na kraje nadmorskie, jako ich pierwotną ojczyznę; może nią być tylko Rugia, którą jej mieszkańcy, podobnie jak mieszkańcy wschodniej Rusi, nazywali *Rusia* (*Rugi, Ruani, Rani, Rutheni, Rusci*)”<sup>122</sup>.

Na początku XX wieku w dyspozycji uczonych znalazła się, obok źródeł pisanych, możliwość coraz szerszego wykorzystania danych archeologicznych. Już pierwsze badania, przeprowadzone na terenie Rosji, dostarczyły materiału pozwalającego mówić o istnieniu ścisłych związków między Słowianami wschodnimi i bałtyckimi jeszcze przed okresem wymienionym w latopisach. Ogromną ilość różnorodnych przedmiotów — znajdujących pełną analogię w materiałach archeologicznych wydobytych na ziemiach bałtycko-słowiańskich — odkryto w czasie wykopalisk na słynnych gniezdowskich kurhanach. Pozwoliło to archeologowi W. I. Sizowowi<sup>123</sup> wysnuć hipotezę, że wśród mieszkańców tej nad-

<sup>115</sup> Tamże, s. 449.

<sup>116</sup> N. I. Kostomarow, *Russkaja istoriczeskaja literatura w 1876 g.*, „Russkaja Starina” t. XVIII, 1877, s. 170.

<sup>117</sup> Tamże, s. 176.

<sup>118</sup> Tamże, s. 177. Por. też recenzje: K. N. Bestużew-Rjumina, „Driewniaja i Nowaja Rossija” 1876, nr 8, s. 386—387; A. Jesmin, „Kritičeskoje obozrienije” 1879, nr 24—25, s. 29—43; A. N. Pypin (A. A.), „Wiestnik Jewropy” 1879, nr 11, s. 282—296; O. Miller, „Istoriczeskij Wiestnik” 1880, nr 1, s. 210—213.

<sup>119</sup> I. Pierwolf, op. cit., s. 37—97.

<sup>120</sup> F. I. Swistun, op. cit., s. 161.

<sup>121</sup> Tamże, s. 165.

<sup>122</sup> Tamże, s. 166.

<sup>123</sup> Por. W. N. Szczepkin, *Pamięci W. I. Sizowa*, Moskwa 1912.

dnieprzańskiej osady znajdowali się wychodźcy z bałtycko-słowiańskiego Pomorza<sup>124</sup>.

W. M. Florinski, opierając się głównie na materiale archeologicznym, utrzymywał, że nazwa „Ruś” wywodzi się „nie osobowo od trzech witeziów, lecz z wielowiekowego procesu migracji ludów”<sup>125</sup>. W kształtowaniu latopisarskiej Rusi, jego zdaniem, uczestniczyli głównie Warnowie, Wagrowie i Rorogowie. „Sukcesywne przenoszenie się nadbałtyckich Pomorzan na starożytną Ruś wzrosło prawdopodobnie znacznie w drugiej połowie IX w. Sprzyjało temu, oprócz ustanowienia u nas wareskiej dynastii, krzewienie, przemocą, chrześcijaństwa na Pomorzu”<sup>126</sup>.

Do poglądu o słowiańskim pochodzeniu Waregów skłaniał się prawdopodobnie również badacz Ładogi, archeolog N. E. Brandenburg. Wśród jego pism znaleziono szczegółowe wypisy z odpowiednich partii rozprawy S. A. Gedeonowa „Waregowie i Ruś”<sup>127</sup>.

Jakkolwiek w historiografii rosyjskiej znalazła się w ciągu XVIII i XIX w. znaczna ilość prac, opowiadających się za słowiańskością Waregów, z początkiem XX wieku zagadnienie o pochodzeniu Waregów i inne związane z tym problemy stawiane i rozstrzygane były tak, jak za czasów Bayera i Schlözera. Zdziwienie budzi, że hipoteza ta nie znalazła żadnego odbicia w pracach wrażliwego na wszystko i nader obiektywnego W. O. Kluczewskiego, kontynuującego prace nad tradycyjną wersją normańskiego pochodzenia Rusi. Prawdopodobnie dlatego, że Kluczewski nigdy szczegółowo nie zajmował się sprawami najdawniejszej historii Rusi, polegając w tych sprawach na badaniach innych uczonych.

Analizując stan badań nad związkami między nadbałtyckimi i wschodnimi Słowianami na początku XX w. można uznać, że problem ten znalazł się na marginesie nauki, nie popierany i nie zwalczany przez nikogo, jak gdyby uczeni chcieli sprawić wrażenie, że nikt nigdy nic podobnego nie głosił. Powstała sytuacja wręcz paradoksalna: cały kierunek rosyjskiej myśli historycznej, za którym opowiadali się tacy wielcy historycy, jak M. W. Łomonosow, M. T. Kaczenowski, I. I. Srezniewski, A. A. Kotlarewski, S. A. Gedeonow i wielu innych został zapomniany. Dosyć nietypowa sytuacja w praktyce historiograficznej.

Pierwszym badaczem, który po rewolucji powrócił do tego zagadnienia, był filolog i językoznawca N. M. Pietrowski. Opublikował on artykuł, oparty na lingwistycznym rozbiórce latopisów nowogrodzkich, w którym przytacza ważne argumenty za poglądem, że w składzie mieszkańców starego Nowogrodu występują niewątpliwie elementy nadbałtycko-słowiańskie, które pozostawiły niezatarty ślad na języku północnej grupy Słowian wschodnich<sup>128</sup>.

Nieco później W. A. Parchomienko, nie wdając się w szczegóły, wskazywał, że Słowianie bałtyccy okazali ogromny wpływ na ukształtowanie się państwowości u Słowian wschodnich<sup>129</sup>. Zgadzał się też w pewnym stopniu z możliwością, że latopisarscy Waregowie mogli być nie Skandynawami lecz Słowianami. „Kiedy mówimy »Waregowie z Zamorza« — pisał Parchomienko — to najczęściej i najnaturalniej rozumiemy przez to Skandynawów. Próbie ujrzenia w nich Słowian nadbałtyckich nieszczególnie powiodło się w nauce, chociaż

<sup>124</sup> W. I. Sizow, *Kurgany Smolenskoj gubernii*, „Materiały po archieologii Rossii”, nr 28, Petersburg 1902, s. 123.

<sup>125</sup> W. M. Florinskij, *Pierwobytnyje sławianie po pamiatnikam ich doistoriczeskoj żizni* t. I, Tomsk 1894, s. 63.

<sup>126</sup> Tamże, s. 64.

<sup>127</sup> Archiw Artilleryjskiego Istoriczeskiego Muzieja, z. 30, inw. I, nr 124, k. 9—12.

<sup>128</sup> N. M. Pietrowskij, *O nowogorodskich „słowianach”*, „Izwiestija ORJAS” t. XXV, 1922, s. 357—385.

<sup>129</sup> W. A. Parchomienko, *U istokow russkoj gosudarstwienności*, Leningrad 1924, s. 35.

związki tych ostatnich z określoną grupą Słowiańszczyzny wschodniej są zupełnie prawdopodobne”<sup>130</sup>. Mniej więcej w tym samym czasie W. A. Jegorow pisał: „W samych družynach wareskich przybywali nie tylko Szwedzi, lecz i Słowianie nadbałtyccy”<sup>131</sup>.

Trzeba, niestety, stwierdzić że zarówno badania N. M. Pietrowskiego, podobnie jak uwagi W. A. Parchomiienki nie wywołały pożądanego zainteresowania; w następnych latach historycy radzieccy, w większości stojący na pozycjach normanizmu, nie uwzględniali w swych dociekaniach możliwości udziału Słowian bałtyckich w formowaniu północnej grupy Słowiańszczyzny wschodniej. Sytuacja nie zmieniła się również po zwycięstwie antynormanizmu w radzieckiej nauce historycznej.

Wyjątkiem w nauce rosyjskiej jest broszura emigranta W. Krochina<sup>132</sup>. W drugim rozdziale tej broszury „Skąd i jacy Słowianie przybyli nad Ilmeń” (s. 13—16) Krochin, w oparciu o ligwistyczną analizę wyrazów słowiańskich, które weszły do języka „Czudzi”, konstatuje, że zostały one zapożyczone z zachodu, a nie z południa, jako że takie wyrazy jak *kupo* i *ori* nie istnieją w języku rosyjskim. Podobnego pochodzenia są, jak sądzi, słowa *piskup* — biskup, *smilnoje* — rozwiąże, *tniet'* — ścinać, *trzebić*, *zadusznyj* — kościelny, *układ* — zadośćuczynienie itd. Krochin uważa, że wszystkie te słowa zostały przeniesione nie morzem, lecz drogą lądową wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku. Za podstawę takiego przypuszczenia przyjmuje obecność w krajach bałtyckich (wybrzeże południowo-wschodnie) nazw geograficznych: rz. Windo lub Wosiłki (Wysielki), Witni (widne), Raj (Kraj), Pödriiss (Bodrzyce), Rodike (Rodzice) a także nazwy osiedli w Estonii: Kallumane, Witka, Wianra, Chołki, Miłola, Werkun itp. „Prawdopodobnie zachodnio-słowiańska fala przesiedleńców — pisze Krochin — posuwająca się na wschód wzdłuż południowo-wschodniego wybrzeża Morza Bałtyckiego, zostawiała na szlaku opóźniające się grupy słowiańskie, które zakładały tu osiedla. Słowiański charakter osiedli przetrwał w Estonii do IX wieku, co potwierdził około 825 r. Dicuil w „De mensura orbis”; w dziele tym wymienia się m. in. Wendów, jako mieszkańców południowego wybrzeża Zatoki Fińskiej. Z czasem oderwane od głównej fali grupy słowiańskie znalazły się w otoczeniu ludności estońskiej i sukcesywnie zostały przez nią wchłonięte, a przez czas dłuższy utrzymały się jedynie nazwy osiedli, które w XIII w. zostały przez urzędników duńskich wpisane do katastrów...” I dalej: „Fala przesiedleńców zachodnio-słowiańskich, po dojściu do Narwy, a później do jeziora z którego wypływa Narwa, napotkała tu po raz pierwszy plemiona zachodnio-fińskie”<sup>133</sup>.

Niektórzy uczeni radzieccy czynili nieraz wzmianki, że Słowianie nadbałtyccy mieli wpływ na kształtowanie północnej grupy Słowian wschodnich. W latach przedwojennych wspominał o tym bardzo ogólnikowo profesor Uniwersytetu Leningradzkiego W. W. Mawrodin<sup>134</sup>; myśl tę powtórzył w 1949 r.<sup>135</sup>. Członek AN N. S. Dierżawin wskazywał na wyspę Rugię (Rujan), jako na ojczyznę „Rusów”<sup>136</sup>. Uwagi te uległy całkowitemu zapomnieniu i nie miały najmniejszego wpływu na kształtowanie poglądów badaczy radzieckich.

<sup>130</sup> W. A. Parchomiienko, op. cit., s. 11.

<sup>131</sup> W. A. Jegorow, *Pieriesielenije narodow jewropejskoj Rossii*, [w:] A. Geddon, *Pieriesielenije narodow*, Moskwa 1923, s. 134.

<sup>132</sup> W. Krochin, *Naczato russkogo gosudarstwa w swiecie nowych danych*, Paryż 1930.

<sup>133</sup> W. Krochin, op. cit., s. 15.

<sup>134</sup> W. W. Mawrodin, *Niekotoryje momienty razłożenija rodowogo stroja na trierri-torii driewniej Rusi*, „Uczenyje Zapiski Leningradskogo Gosudarstwiennogo Pedagogičeskogo Instituta im. Giercena” t. XIX, katedra historii SSSR, 1939, s. 158—159.

<sup>135</sup> W. W. Mawrodin, *Naczato moriechodstwa na Rusi*, Leningrad 1949, s. 4.

<sup>136</sup> N. S. Dierżawin, *Sławianie w driewnosti*, Moskwa 1946.

Po drugiej wojnie światowej na istnienie trwałych stosunków między Słowianami nadbałtyckimi i wschodnimi zwrócił uwagę członek AN D. K. Zielenin, wypowiadając się twierdząco na temat udziału Słowian nadbałtyckich w etnogenezie nowogrodzian<sup>137</sup>. Należy zaznaczyć, że Zielenin dla poparcia swego twierdzenia wykorzystał oprócz materiałów lingwistycznych i archeologicznych także dane etnografii, co niewątpliwie wprowadzało do tego zagadnienia nowe elementy.

Trzeba również wspomnieć o pracach wielu uczonych radzieckich nie zajmujących się bezpośrednio tym zagadnieniem; znajdujemy interesujące wzmianki o różnorodnych materiałach potwierdzających istnienie stosunków między północną grupą Słowian wschodnich i ich nadbałtyckimi pobratymcami. Do takich prac należy w pierwszym rzędzie zaliczyć badania A. W. Arcichowskiego<sup>138</sup>, artykuły etnografa L. A. Dincesa<sup>139</sup> i archeologa J. W. Stankiewicza<sup>140</sup>. Nie bez podstaw pisał, w oparciu o te prace, znawca starożytności nowogrodzkich, N. G. Porfiridow: „Między Słowianami nadbałtyckimi i nowogrodzianami ciągną się jakieś nici zbieżnych nazw geograficznych, imion własnych, cech życia codziennego”<sup>141</sup>.

W ostatnich latach do zagorzałych zwolenników poglądu o wpływach Słowian nadbałtyckich na historyczne losy północnej grupy Słowian wschodnich należał uczony rosyjski — emigrant S. J. Paramonow (S. Lesnoj)<sup>142</sup>. Mimo iż metodologicznie niedoskonałe, badania Paramonowa w sposób świeży i oryginalny stawiają i rozstrzygają szereg problemów o poważnym znaczeniu dla całości zagadnienia. Cechy te decydują niewątpliwie o wartości jego prac; korzystając z nich, należy jednak zachować ostrożność wobec fantastycznych skojarzeń i nie potwierdzonych hipotez.

Inny charakter przedstawia poważna praca radzieckiego numizmatyka W. M. Potina, stanowiąca podsumowanie wniosków i obserwacji autora, znanych z jego artykułów<sup>143</sup>. Potin, w oparciu o wszechstronną i skrupulatną analizę skarbów zachodnioeuropejskich monet srebrnych, znalezionych w Europie Wschodniej, dochodzi do wniosku, że znaczna część tego srebra trafiła na ziemię nowogrodzką nie za pośrednictwem Skandynawów, a przez nadbałtycko-słowiańskie ośrodki portowe. Potin pisze: „Źródła numizmatyczne nie pozwalają potwierdzić ani obalić hipotezy o masowej kolonizacji nadbałtyckich Słowian, mimo to wielkie nagromadzenie skarbów w rejonie wokół Ładogi i ich zawartość wskazują na ściślejsze związki tej części Rusi z południowym wybrzeżem Morza Bałtyckiego”<sup>144</sup>.

Zamykając ten przegląd, należy na zakończenie, wymienić własne prace poświęcone różnym aspektom związków między nadbałtycko-słowiańskim Pomo-

<sup>137</sup> D. K. Zielenin, *O proischożdenii siewiernowielikorusow Wielikogo Nowgoroda*, „Dokłady i soobszczenija Instituta Jazykoznanija AN SSSR” nr 6, 1954.

<sup>138</sup> A. W. Arcichowski, *Kurgany wiaticzej*, Moskwa 1930; tegoż, *Gorodskie koncy drevniej Rusi*, „Istoričeskie Zapiski” nr 16, 1945.

<sup>139</sup> L. A. Dinces, *Dochristianskie chramy Rusi*, „Sowietskaja Etnografija” 1947, nr 2.

<sup>140</sup> J. W. Stankiewicz, *Kieramika niżniego gorizonta Staroj Ładogi*, „Sowietskaja Archeologija” t. XIV, 1950; tejże, *Klassifikacija kleramiki drevniego kulturnogo stoja Staroj Ładogi*, „Sowietskaja Archeologija” t. XV, 1951.

<sup>141</sup> N. G. Porfiridow, *Drevnij Nowgorod*, Moskwa 1947, s. 297.

<sup>142</sup> S. Lesnoj, *Istoriija russow w nieizwraszczennom widie* z. I—X, Paryż—Melburn 1952—1960; tenże, *Pieriesmotor osnov istorii sławian* z. I, Melburn 1956; tenże, *Ruś otkudy ty?*, Winnipeg 1964; tenże, *Kto sozdał drevniuju Ruś: stawianie ili germancy?*, „Wozroždienije”, Paryż 1960, grudzień, s. 66—100; tenże, *Doolegowskaja Ruś*, „Wozroždienije”, 1962, lipiec; tenże, *Otwiet na ankietu*, „Sławianska filologija” t. II, Sofia 1963, s. 352—353.

<sup>143</sup> W. M. Potin, *Driewnija Ruś i jewropejskije gosudarstwa w X—XIII ww.*, Lenin-grad 1968.

<sup>144</sup> Tamże, s. 66.

rzem i ziemią nowogrodzką. Są to, w pierwszym rzędzie, artykuły przeglądowe, publikowane w czasopismach polskich i niemieckich<sup>145</sup>. W pracach tych podjęto próbę podsumowania i usystematyzowania różnorodnych materiałów, pozwalających na omawianie związków Słowian bałtyckich z Rusią. Oprócz tego warto wspomnieć o dwu artykułach, polemizujących z niektórymi poglądami badacza duńskiego, A. Stender-Petersena<sup>146</sup>, oraz o odpowiedzi na argumenty krytyczne H. Łowmiańskiego<sup>147</sup>. Odrębną grupę stanowią prace zajmujące się bałtycko-słowiańsko-nowogrodzkimi stosunkami i handlem bałtycko-słowiańskim<sup>148</sup>. W serii innych opracowań rozpatrujemy problem zachowania w folklorze wschodnio-słowiańskim tradycji o Słowianach bałtyckich<sup>149</sup>.

Kończąc, można z całą pewnością stwierdzić, że w historiografii rosyjskiej istnieje dawna tradycja łącząca ze sobą Słowian nadbałtyckich i wschodnich. Obszerna literatura potwierdza dobitnie, że badania w tym zakresie pociągały zawsze część uczonych rosyjskich; zebrali oni i opracowali ogromny materiał, którego nie można lekceważyć i który powinno się bezwarunkowo uwzględnić przy badaniu najdawniejszych dziejów Słowiańszczyzny wschodniej.

<sup>145</sup> W. B. Wilinbachow, *Baltijskije Stawianie i Ruś*, „Slavia Occidentalis” t. XXII, 1962, s. 253—277; V. Vilinbachov *Frühmittelalterliche Verbindungen der Ostseestawen zur Rus*, „Jahrbuch für Geschichte der USSR und der volksdemokratischen Länder Europas” Bd. 9, Berlin 1966, s. 227—243.

<sup>146</sup> W. W. Pochlebkina, W. B. Wilinbachow, *Nieskolko słow po powodu gipotezy prof. A. Stender-Petersena*, „Kumi”, Aarhus 1960, s. 132—134; W. B. Wilinbachow, *Nieskolko zamieczanij o teorii A. Stender-Petersena*, „Skandinavskij Sbornik” z. VI, Tallin 1963, s. 323—338.

<sup>147</sup> W. Wilinbachow, *Kilka słów o migracji Słowian bałtyckich na wschód*, ZH t. XXXII, 1967, z. 3, s. 49—59.

<sup>148</sup> W. B. Wilinbachow, *Drewniejszeje russkoje izwiestije o pochodzie nowgorodcew „za morie”*, „Woprosy Istorii” 1963, nr 1, s. 196—199; tenże, *Baltijsko-Wołoskij put’*, „Sowietskaja Archieologija” 1963, nr 3, s. 126—135; tenże, *Stara Ładoga*, „Materiały Zachodnio-Pomorskie” t. X, 1964, ss. 299—323.

<sup>149</sup> W. B. Wilinbachow, *Nieskolko zamieczanij o legendach Wielikogo Nowgoroda i drewniejszych mieżstawianskich swiaziach*, „Wiestnik Leningradskogo Gosudarstwennogo Uniwersiteta”, Istorija, 1963, nr XIV, s. 31—43; tenże, *Baltijskije stawianie w russkom eposie i folklorie*, „Slavia Occidentalis” t. XXV, 1965, s. 155—191; tenże, *Gdzie była Indija russkich bylin?*, w zbiorze: *Stawianskij folklor i istorieczeskaja diejstwitielnost’*, Moskwa 1965, s. 99—109; tenże, *Baltijsko stawianskij Rujan w otrażenii russkogo folklor’a*, „Russkij Folklor” t. XI, 1968, s. 177—184.